

Dziś w numerze:

Konferencje ZPL * Smutny spacer
po Zarzeczcu * Wyznania V. Čepaitisa *
Jak nam zapłaca za ziemię i las?

KURIER Wileński

SOBOTA, 15 STYCZANIA 1994 R.

Nr 10 (12288)



ARDENA

**Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.**

Tel./fax. 77-36-16, Wilno.

Uzgodnienie stanowiska na sesję parlamentarzystów Europy

Delegacje Litwy i Estonii na Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy będą się sprzeciwiały, jeśli Rosja została przyjęta do Rady Europy. O takim stanowisku delegacji parlamentarzystów tych krajów poinformowali na konferencji prawnej 14 stycznia ich przewodniczący, mianowicie zastępca przewodniczącego Komitetu Spraw Parlamentarnych Sejmu Litwy Algis Gricius i zastępca przewodniczącego Zgromadzenia Państwowego Estonii Tunde Kelama.

Stanowiska stron w tej kwestii zostały uzgodnione podczas spotkania w Wilnie delegacji parlamentarzystów krajów bałtyckich na Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy. Ustosunkowanie Litwy i Estonii poparała również delegacja Łotwy, która w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy ma status gościa. Sekretarz Rolandas Bležiusas powiedział, że spodziewa się, iż wkrótce również Łotwa stanie się pełnoprawnym członkiem Rady Europy.

Podczas spotkania delegacji Litwy i Estonii ich poglądy na najważniejsze kwestie, które będą omawiane na rozpoczynającej się 24 stycznia w Strasburgu sesji Zgromadzenia Parlamentarnego RE. Wśród nich będzie się też dyskusja w sprawie

rozszerzenia RE. Parlamentarzyści będą rozważali, które kraje mogą być przyjęte do Rady Europy w najbliższym czasie i w dalszej perspektywie.

Jednym z podstawowych argumentów krajów bałtyckich, dotyczących tego, dlaczego Rosja tymczasem nie może być członkiem Rady Europy, jest to, że nie wycofała swych wojsk z Łotwy i Estonii. Prócz tego, mówili kierownicy delegacji Litwy i Estonii, Rosja powinna odpowiadać wszystkim standardom, jakie są stawiane kandydatom do Rady Europy. Musi ona rozstrzygnąć w swym kraju problemy narodowe, zaprzestać wtrącania się do spraw wewnętrznych innych krajów. Oczekujemy, aby Rosja jako spadkobierczyni praw ZSRR, złożyła oficjalne oświadczenie w sprawie okupacji państw bałtyckich w 1940 roku, podkreślił A. Gricius.

Č. Juršėnas przyjął T. Kelama

Przewodniczący Sejmu Republiki Litewskiej Česlovas Juršėnas przyjął w piątek przebywającego na Litwie wiceprezidenta Zgromadzenia Państwowego Republiki Estońskiej, przewodniczącego delegacji estońskiej w Radzie Europy Tunde Kelama.

T. Kelama przybył do Wilna,

Na spotkaniu delegacji uzgodniono ich pogląd na to, kto w przyszłości mógłby przyłączyć się do mapy politycznej Rady Europy. Ich zdaniem, można byłoby do niej włączyć państwa kaukaskie, taki wariant rozważany jest w kuliach Zgromadzenia Parlamentarnego, chociaż za wcześniej mówili o samym członkostwie.

Członkowie delegacji dokonali wymiany informacji o zachodzących w ich krajach procesach politycznych i społecznych. Postanowili oni, że będą stale przeprowadzane takie spotkania, na których będzie się uzgadniać wspólne działania w organizacjach międzynarodowych. Następnym razem spotkają się one w Strasburgu w przededniu sesji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy.

(ELTA)

aby wziąć udział w naradzie konsultacyjnej delegacji państw bałtyckich do RE.

W audyencji uczestniczył zastępca przewodniczącego Sejmu Juozas Bernatonis.

Wydział prasy i łączności
publicznej Sejmu — ELTA

SĄD KONSTYTUCYJNY ROZPATRUJE SPRAWY ROLNE

14 stycznia Sąd Konstytucyjny przystąpił do rozpatrywania sprawy, dotyczącej prośby grupy posłów na Sejm o zbadanie, czy przyjęta latem roku ubiegłego uchwała Sejmu „O podstawowych kierunkach reformy rolnej” odpowiada Konstytucji Litewskiej. Po raz pierwszy w ciągu wszystkich dotychczasowych posiedzeń Sądu Konstytucyjnego sala jego była przepelniona. Przed posiedzeniem kolo gmachu sądu zgromadziła się nieduża grupa pikietujących, która niehawem rozszalała się, pozostawiając plakaty z żądaniem zwrotu ziemi właścicielom.

Posłowie na Sejm, którzy podpisali prośbę, twierdzą, że uchwała Sejmu jest sprzeczna z artykułem 23 Konstytucji, głoszącym, że własność jest nieetykalna. Ich zdaniem, został naruszony również artykuł 46, zawierający zasadę, że gospodarka Litwy opiera się na prawie własności prywatnej, wolności i inicjatywie gospodarczej ludzi. W

podstawowych kierunkach reformy te prawa i wolności są prawie zniesione lub bardzo ograniczone, oświadczyli posłowie. Prócz tego, przyjmując postanowienie, Sejm obrał nieprawą jego formę: kierunki reformy zalgalizował uchwałą, a należy to czynić wydając ustawę. Jednakże w takim przypadku musiał być inny tryb uchwalenia aktu i inne głosowanie.

W pierwszym dniu posiedzeń Sąd Konstytucyjny wysłuchał wypowiedzi osób uczestniczących w sprawie. Petenta reprezentowali poseł na Sejm Leonas Milčius i adwokat Šarūnas Vilčinskas, stronną zainteresowaną — przewodniczący sejmowego komitetu rolnego Mykolas Pronckus i prawnik Algirdas Taminskas. Sąd zezwolił uczestniczyć oraz wypowiedzieć się na posiedzeniu specjalistom. Udzielili oni wyjaśnień. Następnie odbyła się rozprawa sądowa.

(ELTA)

Agentem nie byłem...

Wczoraj w Związku Dziennikarzy odbyła się konferencja prasowa, na której omawiano Akta Niepodległości Litwy V. Čepaitisa.

V. Čepaitis na wstępie podziękował wyjątkowo tym razem licznie przybyłym dziennikarzom (byli nie tylko dziennikarze, ale i inni, którzy chcieli zobaczyć sensację). Konferencję prelegentem wybrał od oświadczenia, w którym między innymi powiedział: „Jestem agentem KGB, dysponuję dokumentami, które pozwalają mi powiedzieć, iż w swoim czasie KGB w Litwie było bardzo silne, a w szczególności wersję, iż rzekomo byłem agentem KGB.

W swoim oświadczeniu V. Čepaitis twierdzi, że większość z nich jest nieprawdą, jak też działania polityczne różnych kierunków, które ostatnimi dniami stały się pod wpływem tej wersji. W publikacji stwier-

dzone, że jako agent KGB — pisał dalej w swym oświadczeniu V. Čepaitis — wywieram duży wpływ na wydarzenia polityczne w Litwie, różne organizacje, struktury władzy itp. Bezpodstawnie też powiększono moją rolę w Sąjudisie, Radzie Najwyższej i niemal w całej Litwie. Nie poparta żadnymi faktami, ale stale powtarzana wersja umożliwiła poprzez dyskredytację mojej osoby pomniejszyć znaczenie Sąjudisu w życiu politycznym Litwy, zapoczątkowanych przez jego deputowanych kardynalnych reform w kraju, wręczcie samej idei niepodległości Litwy.

Zarzuca mi się — powiedział V. Čepaitis — że byłem przez KGB infiltrowany do Sąjudisu, że tajnie robiłem zdjęcia w podziemiach katedry, przystopowałem prywatnie, zrujnowałem rolnictwo, skłóciłem Polaków, zmieniałem premierów. Słowem, byłem najstraszniejszym człowiekiem w Litwie. Wszystko to jest nieprawdą, agentem nie byłem — powiedział na zakończenie swego oświadczenia V. Čepaitis.

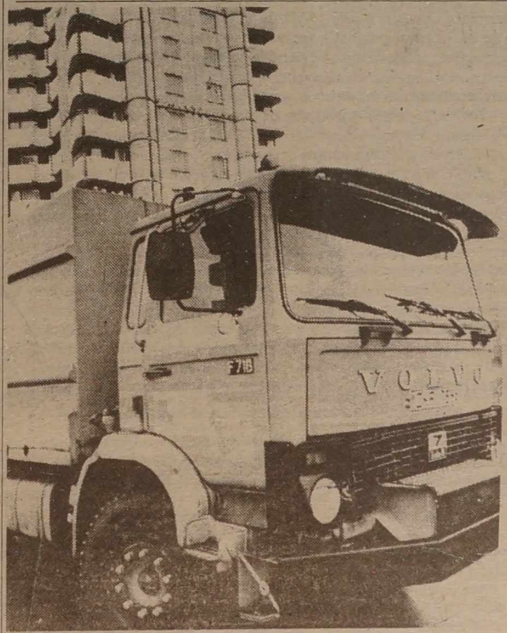
Na pytanie dziennikarzy, dlaczego dopiero teraz próbuje się tu-

maczyć, i czy zwracał się do prokuratury, odpowiedział, że zauważył, iż zaczął się na niego następny etap nagonki. Do prokuratury się nie zwracał, gdyż uważa, że prokuratura sama powinna wyjaśnić tego rodzaju polityczne fakty. Jeśli jednak prokuratura tego nie uczyni, sam zapozna dziennikarzy ze wszystkimi dokumentami, wyjawia nazwiska.

Dziennikarze interesowali się także, czy nie poczuł się osamotniony i porzucony w tej sytuacji przez kolegów z prawicy. Niestety, na tego rodzaju pytania V. Čepaitis nie zechciał odpowiedzieć. Z góry też zaznaczył, że nie ma zamiaru odpowiadać na żadne z pytań zadane przez dziennikarzy z „Respubliki”. Ogółem prawie 80 procent pytań zostało bez odpowiedzi.

Rozczarowaniem takim przebiegiem konferencji V. Čepaitis poradził, aby nabrali cierpliwości. Jeszcze raz zapewnił, że dysponuje odpowiednimi dokumentami, w odpowiednim czasie wszystko ujawni oraz udowodni, że agentem nie był.

Julitta TRYK



W oczyszczaniu pomagają Szwedzi

Pierwszy samochód do usuwania śmieci firmy „Volvo” pojawił się na ulicach Kowna. Przedsiębiorstwo „Svara” podarowało go szwedzkie miasto Växjö, z którym przyjaźnią się kowieniczy. W porównaniu z samochodami „GAZ”, „Volvo” zbiera trzykrotnie więcej śmieci, mniej spala paliwa, jest ope-

ratywniejszy. Nowy samochód obsługuje dzielnicę Šančiai i Kalniečiai. Jej kierownca Petras Dabutskis po przeszkoleniu w Szwecji sam sprowadził samochód z Växjö.

NA ZDJĘCIU: nowy samochód firmy „Volvo” do sprzątania śmieci.

Fot. K. Jūrelis (ELTA)

Z POLSKI

Andrzej Olechowski: jeszcze w tym miesiącu zamierzamy zakończyć negocjacje z Litwą w sprawie traktatu między państwowego

"Jeszcze w tym miesiącu zamierzamy zakończyć negocjacje z Litwą w sprawie traktatu między państwowego" — powiedział na konferencji prasowej minister spraw zagranicznych Polski Andrzej Olechowski. Jego zdaniem, Polska czuje się dziś bezpieczna jak nigdy: utrzymuje dobre stosunki ze wszystkimi sąsiadami, wobec nikogo nie rości pretensji terytorialnych, zapewnia prawa mniejszości narodowych, dzięki czemu Polska o jeden krok zbliżyła się do NATO.

Na spotkaniu z dziennikarzami, poświęconym przeprowadzonej w Pradze rozmowie przywódców krajów Grupy Wyszehradzkiej z prezydentem USA Billelem Clintonem, premier Waldemar Pawlak odnotował, iż Polska gotowa jest włączyć się do programu „Partnerstwo dla pokoju”, aczkolwiek nadal „przetrzeba koncepcji, iż NATO ma rozszerzyć liczbę swych członków”.

Miller: rząd Suchockiej winny konfliktom w sprawie konkordatu

13 bm. wiceprzewodniczący Sejmiku Leszek Miller, zapytany na konferencji prasowej w Krakowie o ocenę rozwiązań państwo-Kościół powiedział, że „winę za to, że sprawa konkordatu budzi tyle napięć i konfliktów ponosi nie Episkopat i Stolica Apostolska, ale rząd Hanny Suchockiej, gdyż przygotowanie tak ważnego dokumentu odbyło się szybko i w pośpiechu, a podpisano go, gdy ten rząd nie miał już poparcia parlamentu”.

Zdaniem Millera, w obecnej sytuacji postawie, którzy zechcą wprowadzić do konkordatu pewne poprawki, mogą poprosić rząd, aby przed debatą ratyfikacyjną przekazano im wszystkie teksty rozporządzeń wykonawczych łącznie z projektami ustaw, które są sprzeczne z konkordatem. Może się pojawić wtedy wniosek o odroczenie debaty ratyfikacyjnej do czasu przyjęcia nowej Konstytucji.

„Nawet, gdy konkordat zostanie ratyfikowany — powiedział Miller — to łatwo wyobrazić sobie sytuację, w której poszczególne akty rangi wykonawczej będą zaskarżane do Trybunału Konstytucyjnego. Sam konkordat nie podlega zaskarżeniu. Jeśli sędziowie stwierdzą, że dany akt wykonawczy jest sprzeczny z Konstytucją, to konkordat stanie się układem martwym. Będzie to obciążało poprzedni rząd, który dopuścił do takiej sytuacji”.

Książd Jankowski: nie jestem bogaty

Parafia św. Brygidy nie jest majątna, a ja nie jestem bogaty, tylko pracowity i nie siedzę z założonymi rękami — powiedział ksiądz prałat Henryk Jankowski w wywiadzie, opublikowanym w piątek w „Dzienniku Bałtyckim”. „Aby dokonać budowy organów, sprzedaję osobiste pamiątki. Przy najbliższej okazji wyślę pismo do redaktora naczelnego, „Wprost” (tygodnik zaliczył ks. Jankowski do najbogatszych Polaków — przyp. PAP) z prośbą o wsparcie i rekompensatę wyrażoną w krzyżach”.

„Działalność, jaką prowadzi parafia, jest naprawdę wielka — mówi ks. Jankowski. Staram się wspomagać kształcenie przyszłej inteligencji. Głównie zajmuję się Gdańskim Liceum Autonomicznym, z którego wyszli już pierwsi maturzyści. Wspieram Dom Małego Dziecka w Oliwie, organizuję wyjazdy na gratisowe operacje do Los Angeles. Interweniowałem w sprawie węgierskiej mniejszości, za co otrzymałem podziękowanie węgierskiej ambasady i nagrodę Bethlen Gabor. Kosztami wyreczeń wybudowałem dwieście kaplic w szpitalach, w jednostkach wojskowych, w więzieniu”.

Pomoc dla parafii — stwierdza ks. Jankowski — pochodzi przede wszystkim z kościoła różnych krajów, a także od zagranicznych i krajowych instytucji i sponsorów prywatnych.

Zapytany o kontakty z ludźmi biznesu i poręczenie za aresztowanego byłego prezesa NBP Grzegorza Wójtowicza prałat Jankowski odpowiedział: „Do dziś traktuję Wójtowicza jako człowieka Lecha Wałęsy. Jestem zaskoczony, że pan prezydent nie potrafi docenić jego roli, nie chciał przyjąć go na rozmowę. Nie dopuszczał do niej Mieczysław Wachowski. Tymczasem prezes Wójtowicz już w trzecim miesiącu swego urzędowania informował Belweder — także przeze mnie — o nadadujących, z jakimi się spotyka. Ale raporty, które składał Wójtowicz, zatrzymywały się u Wachowskiego. (...) Uważam, że moje wstawienie było ze wszech miar słuszne. Szukano kozła ofiarnego. Komuś w Warszawie zależało na ukrywaniu za parawanem spraw, które nie powinny ujrzeć światła dziennego”.

Nie udało się sprzedać zamku w Lapałicach

Wyznaczona na 13 bm. licytacja zamku w Lapałicach pod Kartuzami (wyceniona na 11,5 mld zł) nie odbyła się z braku ofert. Następną turę licytacji, po obniżeniu ceny, odbędzie się w ciągu miesiąca.

Zamek, wzniesiony od 1983 r. przez Piotra Kazimierczaka, gdańskiego szyniera i producenta mebli, znajduje się obecnie w tzw. stanie surowym. Jego przeznaczenie jest tajemnicą budowniczego, który twierdzi, że „w ostateczności mógłby się tam mieścić hotel, ale zasadniczo obiekt przeznaczony jest do wyższych celów niekomercyjnych”. Na budowę zamku Kazimierczak przeznaczał większość dochodów, pochodzących głównie z eksportu mebli, a także zaciągając długi, których nie jest w stanie spłacić. Zobowiązania wobec Spółdzielczego Banku Rzemiosła w Gdańsku przekraczają 20 mld zł.

Jak powiedział dziennikarzowi PAP członek Zarządu SBR Wiesław Florenc, jeśli druga tura licytacji nie doprowadzi do sprzedaży, bank rozważy przejęcie zamku na własność. Zamek najlepiej byłby się nadawał na obiekt wypoczynkowy o najwyższym standardzie, ale wymagałoby to zainwestowania poważnych sum.

Otoczony murem zamek ma 12 wież, symbolizujących 12 apostołów, kryty basen i kaplicę, a mierzy sobie 5 tys m. kw. powierzchni użytkowej. Położony jest wśród lasów nad sztucznym jeziorem z wyspą. Wiedzie doń specjalnie umocniona droga.

Okno na świat

Z DONIEŚIEN PAP, ELTA

Bośnia

Strzały w Sarajewie

Sarajewo było w czwartek nadal ostrzelane z artylerii i innej broni. Zginęło 4 osoby i 35 było rannych. Dwa pociski trafiły w wyrażnie oznakowany szpital państwowy, zaś inne spadły w pobliżu tego obiektu.

O północy z czwartku na piątek artylerzyści serbscy rozpoczęli strzelaninę ze wzgórz otaczających Sarajewo, w ten sposób witałaje prawosławny Nowy Rok. Słychać też było strzały z karabinów maszynowych i broni mniejszego kalibru. Niebo rozświetlały pociski smugowe. Z budynku położonego w pobliżu muzeum serbskiej linii frontu przy cmentarzu żydowskim zaczął unosić się gęsty dym. Jeden z pocisków artyleryjskich trafił w zamieszkiwany przez zagranicznych dziennikarzy hotel Holiday Inn w centrum Sarajewa. Ofiar nie było.

Serbskie ataki artyleryjskie wskazują na całkowite ignorowanie nowych pogrożeń NATO, że zbombardowane będą pozycje Serbów znajdujące się wokół Sarajewa.

W innym bośniackim mieście, muzańskim enklawie Srebrenica, pogroźki — według ocen sił ONZ — przeprowadzenia ataków lotniczych zdają się tylko prowokować Serbów. W czwartek na centrum Srebrenicy spadło 8-10 pocisków moździerzowych. Był to pierwszy ostrzał miasta od 20 dni. Rannych zostało 6-10 osób, a jedna prawdopodobnie zginęła — poinformował przedstawiciel kontyngentu kanadyjskiego sił ONZ, stacjonującego w obłożonej Srebrenicy.

Bliski Wschód

Zginęło 5 Palestyńczyków i 1 Izraelczyk

Czterech Palestyńczyków zostało zabitych, a żołnierz izraelski ranny podczas strzału w czwartek wieczorem w Hebronie na ziemiach okupowanych przez Izrael — poinformowało w piątek radio izraelskie.

Krwawe starcie między Palestyńczykami, należącymi do organizacji zbrojnej przy islamskim ruchu oporu Hamas, i wojskiem izraelskim rozegrało się przed szkołą koraniczną w Hebronie. W piątek rano wojsko wzięło szturmem tę szkołę, którą oblegało przez całą noc. Dzielnicą została ogłoszona „zamknięta strefą wojskową”.

Tymczasem w piątek rano w Strefie Gazy zginął izraelski cywil, a drugi został ranny przez Palestyńczyka, który rzucił się na nich z nożem na przejściu granicznym między Strefą i Izraelem. Żołnierze straży granicznej otworzyli ogień i zabili nożownika.

Pakistan

Premier B. Bhutto o programie atomowym

Pakistan w żadnej sytuacji nie zrezygnuje z realizacji swojego programu atomowego — oświadczyła w piątek w Islamabadzie premier Benazir Bhutto na spotkaniu z dziennikarzami.

Informując, że trwają przygotowania do jej wizyty w Waszyngtonie, premier Pakistanu stwierdziła, że w czasie rozmów będzie dążyła do polepszenia stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, ale nie zrezygnuje z realizacji planów atomowych.

Rosja

Jądrowe rozbrajanie Ukrainy

W piątek na Kremlu prezydenci Rosji, USA i Ukrainy podpisali trójstronne porozumienie o jądrowym rozbrojeniu Ukrainy.

W piątek rano rozwiązano ostatni problem okresu zimnej wojny: prezydenci Rosji i Ukrainy, Jecyn i Krawczuk, oraz goszczący w wizycie w Moskwie przywódca Stanów Zjednoczonych Clinton, podpisali trójstronne porozumienie o rozbrojeniu jądrowym Kijowa. Na jego mocy w zamian za nie ujawnione dotąd rekompensaty finansowe, które prezydent Jecyn nazwał „pokojowymi dywidendami od rozbrojenia jądrowego”, Kijów zgodził się przekazać Moskwie przeszło 1500 głowic nuklearnych ze 176 stacjonujących na Ukrainie poradzieckich rakiet balistycznych.

Oceniając podpisane porozumienie, prezydent Jecyn nazwał je „krokiem ku rozbrojeniu światowych arsenałów nuklearnych”. Nie omieszczał przy tym zapewnić, iż Rosja „nie czuła żadnego zagrożenia ze strony Ukrainy”. Rakiety te były wszak wymierzone w Stany Zjednoczone.

Prezydent Clinton zapewnił ukraińskiego przywódcę, iż Ukraina nie straci wraz z podpisaniem tego porozumienia międzynarodowego autorytetu, co więcej, zwiększy swe wpływy na świecie. Amerykański przywódca, któremu potrzebny był wreszcie jakiś spektakularny sukces na arenie międzynarodowej, wyraził

przekonanie, iż podpisanie porozumienia umożliwi bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych, zmniejszy groźbę katastrofy jądrowej, zaś uzyskane dzięki temu „środki finansowe skierowane zostaną na podniesienie poziomu życia obywateli”. Adresatem tych słów były nie wątpliwie mieszkańcy pograżonej w gospodarczym chaosie Ukrainy.

Prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk, który — zdaniem niektórych rosyjskich gazet — robił podczas piątkowego spotkania dobre minę do złej gry, zapewnił, iż bezpieczeństwo jego kraju umożliwi się wraz z podpisaniem trójstronnego porozumienia. Stanowi ono swego rodzaju gwarancję bezpieczeństwa dla Ukrainy po likwidacji stacjonujących na jej terytorium głowic nuklearnych, będących spuścizną po Związku Radzieckim. Ukraina, oświadczył Krawczuk podczas krótkiej konferencji prasowej, potwierdza swą pokojową politykę. „Otrzymaliśmy rekompensatę za broń jądrową” — powiedział Krawczuk, nie precyzując jednak, jaką formę ona przyjmie — anulowanie ukraińskiego zadłużenia za ropę i gaz wobec Rosji czy też amerykańskich kredytów na rolnictwo zamierzającej gospodarki. „Najważniejsze, że nawiązujemy wreszcie normalne stosunki ze wszystkimi państwami” — powiedział ukraiński przywódca. „Przyjaźne stosunki z USA i Rosją są najlepszą gwarancją naszego bezpieczeństwa”.

Clinton obiecuje pomoc finansową

Prezydent Clinton oświadczył w piątek na wspólnej konferencji prasowej z Borysem Jecynem, że w ciągu najbliższych 2 lat kraje grupy G-7 udzieli Rosji pomocy w wysokości ponad 2 mld dolarów. W budżecie federalnym USA na rok 1995 na pomoc dla Rosji ma być przeznaczona suma 900 mln dolarów — oświadczył Clinton.

Prezydent USA dodał, że pomoc stanowić będzie część ogólnego programu pomocy w wysokości 2,5 mld dolarów, uzgodnionego w ub. roku dla państw byłego ZSRR przez państwa należące do grupy G-7.

„Chcę prezydenta Jecyna kontynuowania polityki reform spotkać się z pozytywną reakcją międzynarodowych instytucji finansowych” — oświadczył Clinton. Dodał, że pomoc ta — w której Stany Zjednoczone uczestniczyć będą na dużą skalę — powinna „pozytywnie” wpłynąć na sytuację przeciwnego Rosjanina.

Prezydent Jecyn powiedział natomiast, że Rosja nie ma „neompe-

rialnych ambicji” i skrytykował społeczność międzynarodową za brak wystarczającego poparcia dla wysiłków Moskwy ustabilizowania sytuacji wokół jej granic.

„Nie ma potrzeby obawiać się jakichś neoimperialnych dążeń Rosji, jest zainteresowana jedynie w stabilizacji” — oświadczył Jecyn dodając, że Moskwa gotowa jest szeroko współpracować i koordynować działania z ONZ, KBWE i całą społecznością międzynarodową.

Jako przykład niewystarczającego poparcia społeczności międzynarodowej Jecyn wymienił „konkretnie propozycje” Moskwy kwestii Abchazji, Górnego Karabachu i Tadżykistanu.

Odpowiadając na kolejne pytania, Jecyn oświadczył, że spodziewa się konstruktywnej współpracy z nowym parlamentem, mimo silnej reprezentacji w nim komunistów i skrajnych nacjonalistów. Zdaniem prezydenta Rosji, obecny parlament jest „mądrzejszy, bardziej intelektualny i ma więcej doświadczenia”.

Porozumienie o zmianie celów rakiet nuklearnych

Prezydenci Borys Jecyn i Bill Clinton podpisali w piątek rano na Kremlu porozumienie w sprawie zmiany celów międzykontynentalnych rakiet nuklearnych USA i Rosji, które nie będą już wymierzone w terytoria obu krajów.

Reuter pisze, że porozumienie w sprawie rakiet kładzie kres pozostałości zimnej wojny, podczas której rakiety nuklearne gotowe były do natychmiast-

stowego wystarczenia w takie cele jak Waszyngton i Moskwa.

Przedstawiciele USA podkreślają, że porozumienie zwiększa ufanie w sferze wojskowej. Droczy ono około 3,500 głowic nuklearnych po każdej stronie, które mogą być przenoszone przez rakiety międzykontynentalne wystrzelane z ładu lub okrętów podwodnych.

Moskwa chce przystąpić do „Partnerstwa dla pokoju”

Rosja oficjalnie zgłosiła zamiar przystąpienia do programu „Partnerstwo dla pokoju”, uchwalonego przez 16 państw NATO na ostatnim szczycie w Brukseli. Stwierdze-

nie takiej treści zawarte jest w podpiśmie w piątek przez prezydenta USA i Rosji „Deklaracji mosk-

Kalejdoskop aktualności

Obywatele jeszcze czterech krajów odwiedzą Litwę bez wiz

Rząd na zamkniętym posiedzeniu postanowił w trybie jednostronnym wyrazić zgodę na wizy dla obywateli Japonii, Republiki Włoskiej, Konfederacji Szwajcarskiej i Królestwa Lichtenstein, przybywających na Litwę, znajdujących się na Litwie oraz przejeżdżających przez nią tranzytem.

Dyrektor Departamentu Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rimantas Sidlauskas poinformował, że decyzja ta stanowi wyjątek od ogólnego obowiązku posiadania wizy dla obywateli dwustronnie umówionych państw. W tym czasie między Litwą a wspomnianymi krajami istniał bezwizowy.

Z czterech wspomnianych krajów w Wilnie ambasadę mają tylko Włochy. Nie wydaje ona jednak wiz naszym obywatelom. W celu ich wyrażenia należy się udać do ambasady włoskiej w Warszawie.

Obywatele Litwy bez wiz mogą się udać do 9 państw: Estonii, Łotwy, Czech, Polski, Słowacji, Węgier, Wielkiej Brytanii, Danii i Norwegii.

Rekonstrukcja przedsiębiorstwa eksportu ropy naftowej

W piątek w Ministerstwie Energetyki holenderska firma „Tebodin” i „Prampjektas” zapoznali przedstawicieli zainteresowanych ministerstw resortów z projektem rekonstrukcji przedsiębiorstwa eksportu ropy naftowej w Kłajpedzie.

Gdy przedsiębiorstwo zacznie działać z całą mocą w ilości 6 mln ton ropy naftowej rocznie, środki zainwestowane do rekonstrukcji powinny zwrócić się w ciągu osmiu lat.

Wszczęto dwie sprawy w związku z wybuchem włościny

Prokuratura Generalna RI poinformowała, że w związku z wybuchem włościny (trychiny) na Litwie wszczęto dwie sprawy karne. Przyczyną powstania ogniska tej ciężkiej choroby badają funkcjonariusze z Kowna i rejonu szackiego oraz miasta Szaki.

Sprawy karne wytoczone zostały z art. 238 i 170 KK Republiki Litewskiej. Jest w nich mowa o łamaniu przepisów zwalczania epidemii oraz przepisów weterynaryjnych. Jak już informowano, na włośnięć od stycznia zachorowało kilkadziesiąt osób, w większości są to mieszkańcy Kowna. W toku wewnętrznego śledztwa ustalono, że zakażenie nastąpiło na skutek spożycia mięsa, pochodzącego od jednego z mieszkańców rejonu szackiego.

Ambasador Niemiec zaprosił przedstawicieli Wspólnoty Żydowskiej

Wśród w rezydencji zamiejscowej poselstwa niemieckiego w Wilnie wiceambasador tego kraju Reinhard Kraus zorganizował wieczór dla przedstawicieli Litewskiej Wspólnoty Żydów. Podczas wieczoru, który miał w przyjacielskiej atmosferze, odbył się koncert na dwie altówki (Reinhard Kraus, Audrone Pilsbilske) i fortepian (Jūratė Landsbergytė). W zaproszonym koncercie wzięli też udział wykonawcy pieśni żydowskich: aktor Magid, kompozytor Borys Borysow, pianistka Halina Chersonskytė.

ciąg dalszy historii trującego paliwa

W Prokuraturze Generalnej Litwy w miniony poniedziałek wytoczono sprawę karą w związku ze spowodowaniem i wykorzystaniem na Litwie paliwa płynnego „Absorbent A-1”. Sprawę wszczęto po tym, gdy w Prokuraturze Generalnej zakończono sprawdzanie szkodliwego wpływu na zdrowie tego paliwa. Poinformował o tym gł. prokurator wydziału informacyjnego i kontaktów międzynarodowych Kęstutis Vagneris. Sprawa karą wytoczona została w myśl art. 232 Kodeksu Karnego RL.

Komputery do prognozowania pogody

Jedną w naszym kraju stacją aerologiczną, ulokowaną w Norejkiszach nie opodal Kowna, otrzymała spręż komputerowy do prognozowania pogody. Litewskim aerologom podarował go Fiński Instytut Meteorologiczny. Nowy sprzęt szybko i dokładnie utrwal i dostarcza danych na temat temperatury różnych warstw atmosfery, ciśnienia, wilgotności powietrza, kierunku i siły wiatru.

Dwa razy w ciągu doby — w południe i w środku nocy z płaską powierzchnią balon wypełniony wodorem wzniesie do wyższych warstw atmosfery — na wysokość 25-30 km radiosondy, które utrwalą i przekażą do komputera różne parametry. „Elektronowy mózg” natychmiast odnotuje te dane na papierze, a aerologzy zgodnie z międzynarodowymi umowami przekażą je służbom hydrometeorologicznym wszystkich krajów.

Stosunki dyplomatyczne z Republiką Boliwii

Jak poinformowała agencję ELTA Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Litewskiej, 12 stycznia 1994 r. w Wenezueli, w Caracas, odbyły się rozmowy i pełnomocny ambasador Republiki Litewskiej w Republice Wenezueli, ambasador do zleceń specjalnych Vytautas Antanas Dambrauskas i pełnomocna ambasador Republiki Boliwii Lidia Tejada podpisali protokół o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych.

Niech dzieci nie otwierają drzwi

W miasteczku Prieny syn państwa Pośkusów usłysawszy dzwonek do drzwi otworzył je. Do mieszkania weszli syn dwaj mężczyźni w maskach, którzy zabił dziecko i po spenetrowaniu pokoi wywniosili video oraz szklankę alkoholu.

Jechał autokar z Łotwy do Polski...

W 18 turystów litewskich z towarami lub dolarami. Było to w niedzielę 9 stycznia. W pobliżu Pasvalysu na drodze stał policjant, który nakazywał kierowcy się zatrzymać. Obok znajdował się niebieski wóz z napisem „Policja”. Kierowca zahamował. „Policjant” zaczął wysiadać kierowcę i pasażerów. Wokół spacerowało trzech uzbrojonych młodzieży. Cała awantura trwała kilka minut. U pasażerów zabrano 9 tys. dolarów i 100 milionów złotych, 80 latów, złote łańcuszki, inne wartościowe przedmioty. Następnie złościny wsiadli do „policyjnego” samochodu i jechali w kierunku Pasvalysu.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radi, prasy i inf. własnych przygotowała Jadwiga PODMOSTKO

Uwaga — konkurs Traktor — dla znawcy!

We wrześniu ubiegłego roku „Kurier Wileński” zamieścił niedużą informację o zamiarze znanej firmy polskiej „Ursus” uczestniczenia w aukcji, na której miała być sprzedana Podbrzeška Fabryka Maszyn Rolniczych. Program biznesu firmy przewidywał reorganizację tego przedsiębiorstwa w montażownię traktorów. Ta zmiana profilu fabryki mogła umożliwić naszemu rolnikowi kupno traktora po cenie półtora-krotnie niższej, niż oferuje światowy rynek.

Jednakże polscy specjaliści marketingu doszli do wniosku, że litewski fermer jeszcze przez kilka lat nie będzie w stanie dokonać tak „taniego” zakupu. W ten sposób za inwestowanie około miliona dolarów w reorganizację techniczną fabryki uznano za nierentowne i „Ursus” odmówił udziału w aukcji... Nie zrezygnował natomiast z nadziei na zbyt swej produkcji na Litwie.

Według danych naszego Ministerstwa Rolnictwa, obecnie aktywnie wykorzystuje się u nas 70 tys. ciągników na 240 tys. gospodarstw fermerskich, posiadających od 10 do 40 i więcej hektarów ziemi. Ogólna zajęta przez nie powierzchnia — 2,5 mln ha — wymaga dla normalnej uprawy co najmniej 200 tys. traktorów! Z uwagi na to, że większa część posiadanych sprzętu jest w stanie sfałszowanym, niemożliwością jest, że wkrótce będziemy potrzebowali tych całych 200 tysięcy, albo i więcej. Jest to sprawa żywności. Już na drugi plan odsunięto problem zakupu starych „koryt” dla bandery marynarki wojennej lub jeszcze jednego tysiąca automatów. Rząd pozytywnie rozstrzyga kwestię rekompensaty znacznej części wydatków fermiera na zakup traktora. Mit o stworzeniu litewskiego traktora miał wydziałek bardzo patriotyczny, zanim sprawa nie dotarła do specjalistów. Już pobieżne obliczenie

wykazało, że „nasz” traktor będzie kosztował 7 lub 8 razy drożej niż zakupiony tej samej klasy.

A więc Litwa stanowi znaczny potencjałny rynek zbytu KM. Doskonale znany jednego z nich — „Bielarus”, który a propos jest tańszy (jak na razie) od innych ciągników. Z chwilą jednak zatrzymania innych fabryk traktorów w Rosji i na Ukrainie „Bielarus” niemal całkowicie pochłania rynek WNP. Inni najbliżsi potencjalni dostawcy — to Niemcy, Finlandia i Polska. Przy czym „Ursus” posiada też niewątpliwą przewagę, że jego traktor jest trzykrotnie tańszy od niemieckiego i dwukrotnie — od fińskiego (chodzi o analogiczne modele). A cena, co należy przyznać, praktycznie ma dziś decydujące znaczenie!

Chcąc bliżej zapoznać swych przyszłych klientów ze swą produkcją, fabryka „Ursus” ogłosiła konkurs na temat:

CO WIECIE O FABRYCE „URSUS”, JEJ HISTORII I PRODUKCJI?

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy właściciele co najmniej dwóch hektarów ziemi w wieku powyżej 16 lat. Uczestnikom zostaną zadane pytania — 10 z możliwych 40. Ocena odpowiedzi według systemu 10-punktowego. Osoby, które uzyskają co najmniej 80 punktów będą pretendowały do otrzymania nowego ciągnika. Te zaś, które zdobędą 100 punktów ze stu możliwych — to bezsporni zwycięzcy.

Szczegółowość konkursu nie będzie łatwa. Zazwyczaj do wykazu pytań (który uprzejmie pokazał mi przedstawiciel „Ursusa”), potrafiłem odpowiedzieć tylko na jedno pytanie — „Co wspólnego ma twórczość H. Sienkiewicza z fabryką?”. Nie wątpię jednak, że wśród naszych wiejskich czytelników znajdą się prawdziwi erudyty.

„Kurier Wileński” nie pozostanie na uboczu tego konkursu, który rozpocznie się w kwietniu. W tym oraz następnym miesiącu opublikujemy szereg materiałów o fabryce „Ursus”. Liczymy na to, że czytelnik wiele z nich zaczerpie dla siebie.

Dalszą informację podamy w kolejnych numerach „Kuriera Wileńskiego”. Zapraszamy do udziału w konkursie i życzymy powodzenia!

Jerzy SOBLIS

Parodia rynku mieszkaniowego

Rynek mieszkaniowy w Sołeczniach powstał żywiołowo. Jeszcze na początku roku zarząd rejonowy zamówił u budowlanych 20-mieszkaniowy dom, w którym z kolei 10 mieszkań zarezerwowano dla resortu ochrony kraju, 7 mieszkań — urząd celny. Dom udukurowano jako budujący się na zasadach udziałowych, a więc, nie wolno go finansować z budżetu rejonowego. Ale gdy jesienią od uczestników budowy zażądano wpłaty pieniędzy, to się okazało, że ochrona kraju może wpłacić tylko za dwa mieszkania i tyleż urząd celny.

Budowlani obrażeni na niepowodzenie udziałowców własnym sumptem wnieśli mur i założyli dach domu. Co dalej? Zarząd rejonowy postanowił sprzedać 10 mieszkań. Opublikowano ogłoszenie, że sprzedaje się nie pierwszemu lepszemu, a pod warunkami: jeżeli ludzie mieszkają w ciasnocie, wynajmują lokal lub bursę, powrócili z zesłania. Nie zgłosił się żaden nabywca odpowiadający takim warunkom. I w ogóle jakoś sędziwie, że w toku sprzedaży mieszkań, tylko bogacie rzuca się natychmiast, by je kupować. Nikt się tu nie rzucał... Nawet odwrótnie. Ledwie zebrano 6 chętnych. Zarząd musiał powtórnie dać ogłoszenie o sprzedaży. Potem jak gdyby przybyło jeszcze 3 nabywców. Wszyscy nie są bogaczami, ale mają luźne pieniądze i jak wynika z podań, mieszkają po dwie rodziny w jednym lokalu.

Dlaczego nie skorzystali z tego zaistniałego nagle rynku mieszkaniowego ci, którzy naprawdę potrzebują mieszkań i stoją w kolejce? Zast. naczelnika rejonu Emma Mackevičienė, prócz problemu pieniędzy, naturalnie, widzi jeszcze dwie przyczyny. Po pierwsze, ludzie zasadniczo chcą nabyć mieszkanie dwupokojowe, sprzedaje się zaś trzypokojowe. Po drugie, jest drogo. Za trzypokojowe mieszkanie żąda się wpłaty od razu 30 tys. litów. Za taką kwotę, szczególnie, jeżeli wymienić na dolary, w innym mieście można nabyć gotowe mieszkanie. Tu zaś jeszcze nie otrzyma się za 30 tys. litów klucza do mieszkania: po zakończeniu budowy dopiero sprzączuje się, ile faktycznie wydano pieniędzy, a więc w warunkach ciągłego wzrostu cen, osoby, które kupią te mieszkania, będą musiały wyłożyć dodatkowo spore pieniądze. Czy to jest rynek?

Piotr RYNGIEWICZ

Sołeczni

Na tematy dnia

BANKOWCY NIE TRACĄ NADZIEI...

Ostatnio wiele emocji w kraju wywołała historia kowieńskiego komercyjnego banku „Sekundė”. Działająca od połowy roku placówka celem przyciągnięcia klientów na wstępnie płaćla ogromne odsetki za depozyty. Nie więc dziwnego, iż chętnych ulokowania w banku swych oszczędności nie brakło. Do Kowna wieziono „zielone”, marki i lity nawet z najdalszych zakątków Litwy.

I tu nagle jak grom z jasnego nieba wiadomość — „Sekundė” jest niewypłacalna, plajtuję! No i zaczęło się! Depozytariuszy ogarnęła panika. I to zrozumiale. Ktoż chce stracić w tych trudnych czasach uciulanie pieniędzy? Zasięgnęliśmy więc opinii pana Juliusa Nedvarasa — prezidenta Zjednoczenia Litewskich Banków Komercyjnych.

— Ryzyko z zachowaniem wkładów w bankach jest zawsze i istnieje to w każdym kraju, a szczególnie u nas, kiedy nie są jeszcze opracowane i uchwalone należyte ustawy — wyjaśnił pan Nedvaras. — Ale w przypadku z „Sekundė”

— to tylko chwilowe trudności banku. Jestem pewien, że bank pomyślnie z nich wybrnie. A zaistniały one po tym, kiedy Litewski Bank i rząd zażyczyli bankom komercyjnym kilkakrotnie zwiększyć kapitał ustawowy...

Pan Nedvaras udzielił bardzo rzeczowych porad dla mieszkańców.

Po pierwsze, nie należy nigdy powierzać swych oszczędności jednej placówce — bankowi, firmie. Po drugie, należy dobrze wiedzieć, jaki dokument się podpisuje, co on zawiera. Po trzecie, koniecznie trzeba ciekawie się sprawami firmy, gdzie ulokowane są pieniądze, trzeba na to znaleźć czas, aby móc we właściwym momencie wycofać się...

No i na koniec jeszcze jedna złota myśl: rozdzielił pieniądze na trzy części. Jedną ulokuj w banku, drugą zainwestuj w kupno nieruchomości, obrazu czy czegoś innego, a trzecią pozostaw na przeżycie.

Słuszne rady. Strzeżonego i Pan Bóg strzeże.

Zygmunt WIRPSZA



Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas”	3,85	3,95	2,20	2,28	0,25	0,29
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas”	3,87	3,92	2,22	2,27	—	—
„Vilniaus bankas”	3,86	3,91	2,21	2,27	0,20	0,36
„Lietuvos verslas”	3,86	3,93	2,20	2,28	0,20	0,40
„Aurabankas”	3,87	3,90	2,23	2,27	0,24	0,30
„Senamiesčio”	3,88	3,93	2,22	2,27	0,23	0,32
„Hermis”	3,87	3,91	2,22	2,27	0,23	0,27

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3570	3716
Marka niemiecka	12132	12628
Dolar amerykański	21126	21988
Funt brytyjski	31663	32955
Frank szwajcarski	14438	15028

ŚWIĘTY SPOKÓJ?

Dziś obradują konferencje oddziału ZPL m. Wilna i Wileńskiego Rejonowego Oddziału ZPL

Na początku była wiara, że z kilkunastuosobowego stowarzyszenia społeczno-kulturalnego wileńskich Polaków, powstałego w maju 1988 roku, wyrosnie mocna wspólnota. Rosta. Wychodzili z cienia polscy intelektualisci i robotnicy. Łączyli się w grupy, by walczyć do jednej organizacji — Związku Polaków na Litwie.

W lutym 1989 roku utworzono oddział ZPL miasta Wilna. Już po roku liczył około 4,5 tys. członków. Nie jest to zbyt wiele, jeśli pamiętać, że w Wilnie mieszka ponad 100 tys. Polaków (oficjalne dane). Jednakże ten rok i prawie dwa następne były najświetniejsze dla oddziału miejskiego.

Już w połowie 1992 r. w oddziale ZPL m. Wilna została tylko trzecia część. Przyczyny? Może najważniejsze z nich — to zakazanie w zakładach, na uczelniach i w szkołach działalności politycznej. Takiego zdania jest wielu działaczy organizacji. Wśród nich również prezes ZM Stanisław Korczyński.

Z punktu widzenia przeciętnego Polaka

Czym jest dla Polaka ZPL dziś? Co mówią na ten temat nasi rodacy?

„Związek Polaków — to piękna organizacja. Piękna — bo polska”. „ZPL — to już przeszłość. Dziś w Wilnie najwięcej słychać o Ambasadzie Polskiej i firmie „Claudia-Barbara”.

„ZPL — to nudne zbiorowisko starszków, którzy nie wiedzą, co z sobą począć”.

„ZPL — to słodkie miejsce dla hochsztaplerów i naciągaczy”...

Z punktu widzenia ludzi zaangażowanych w ZPL

— Dla mnie Związek Polaków

był, jak słomka dla tonącego — mówi Jarosław Ziemiński, prezes koła „Lipówka”. — Spodziewałem się wśród Polaków prawdziwych przyjaciół, bezinteresownej działalności dla naszego wspólnego dobra. Dziś są to stracone iluzje. Organizacja przeżywa kryzys, bo coż wart jest ten patriotyzm? Nie nakarmi, nie ubierze. Ludzie wolą Chinę i Gariunai niż ZPL.

Moje koło rozpada się. Z 50 osób zostało tylko 10. Pracuję w zasadzie tylko dwóch. Ja i Edmund Szot. Ten człowiek na Gariunai nie pójdzie. Dla niego duch jest najważniejszy. Ale więcej idealistów nie ma.

Myszę, że gdyby działaczom trochę płacono, byłby oni aktywniejsi. Lecz ZPL pieniędzy nie miał, nie ma i chyba nie będzie miał. Innego sposobu na apatię nie znam. Gdybym wiedział, jak obudzić Polaków, to nie tylko Szot by w moim kole pracował.

Czego spodziewam się po konferencji? Nadzieję, że człowiek ma nawet wtedy, gdy tonie. Ale cudów nie będzie — to pewne. Pójdę jako delegat. Posłucham. Jeśli zajdzie potrzeba, wypowiem własne zdanie czy też zaproponuję swą pomoc. Bombowych propozycji nie mam. Zresztą, gdybym miał jakąś bombę, rzuciłbym ją podczas poprzedniego spotkania w Zarządzie Miejskim. To, według mnie — jest bardziej fer.

„Długo żyłam entuzjazmem, że nareszcie zjednoczyliśmy się — opowiada Janina Gieczewska, prezeska koła „Wilnianie”. — Myślałam, że będzie to ruch masowy, będziemy mieli Polski Dom. Angażowałam się wszędzie. Przez dwa lata byłam sekretarzem Zarządu Miejskiego. Założyłam koła

„Zasłaniek”, „Wilnianie”. Męża wciągnęłam do pracy. Razem działaliśmy w polskiej sekcji „Więźniów Politycznych i Zesłańców”, gdzie miał być prezesem. Pracuję również dla Fundacji Kultury Polskiej... Boże, tyle przykrego nas, czyli Fundację, spotkało! I teraz by pomyślał, że tak może być pomiędzy swoimi!...

Czasami nie chcę już wkładać tyle siły. Widzę, że często rej wiodą krzykacze. Prawdziwi patrioci zostali za burtą. Młodzież bywa pominięta. A przecież na niej musimy się opierać. Wśród dzisiejszych działaczy nie ma ludzi bezinteresownych. Ale co ja o tym mówię? I tak niczemu nie zaradzę. Chociaż w głębi serca jeszcze wierzę, że będzie lepiej.

Od konferencji raczej niczego się nie spodziewam. Jestem jej delegatem. Pójdę. Koniecznie pójdę. Czy wystąpię? Jeszcze nie wiem. Konferencja z pewnością będzie starannie przygotowana. Wyreżyserowana. Może Zjazd okaże się bardziej spontaniczny i przyniesie jakieś zmiany?

„Klub „Włóczęgów Wileńskich” — to młodzieżowe koło oddziału miejskiego. Należy do niego 40 osób. Przeważnie są to studenci. Przede wszystkim pasjonują się turystyką. Mają kontakty z podobnymi klubami w Polsce. Istnieją od kilku lat. Wciąż przy wileńskim miejskim oddziale ZPL. Na czym polega ta więź?”

— Staramy się wykonać wszystkie prośby prezesa Zarządu Miejskiego — opowiada Beata Kleczkowska. — Ostatnio, na przykład, zorganizowaliśmy wieczorek mickiewiczowski. Co niedziela pokazujemy publiczności rzadkie filmy na video. To też na prośbę pana Korczyńskiego.

Czy proponujemy coś sami? Za wiele głosu nie chcemy mieć. Z łaski Zarządu Miejskiego korzystamy z dobrego pomieszczenia. Bar-

dzo jesteśmy za to wdzięczni. Inaczej chyba nie mielibyśmy się gdzie spotykać. W sumie jesteśmy więc zadowoleni.

Czy mamy ambicje do szerszej i głębszej działalności w wileńskim miejskim oddziale ZPL? Za bardzo wracając się nie chcemy. Nie dla młodzieży ta organizacja. Na świecznikach są wyłącznie starsze osoby. Często o mało głośkich poglądach. My w takiej sytuacji nie raz się nudzimy.

...

Waldemar Tomaszewski jest prezesem Wileńskiego Rejonowego Oddziału ZPL od niespełna roku. Dokładne rozeznanie sytuacji obiecuje mieć na konferencji. Zresztą koordynować działalność organizacji w rozrzuconych wsiach podwileńskich to nie to samo, co w stolicy. Po konferencji prezes spodziewa się wyprostowania struktur organizacji i ich wzmocnienia.

A działacze poszczególnych kół terytorialnych?

— Wierzę, że każdy delegat przyjdzie z konkretnymi myślami — mówi Genowefa Wierhajtis, prezeska Mejszagolskiego Koła ZPL. — Myślę też, że konferencja trochę zdopinguje ludzi i pewne problemy zostaną rozstrzygnięte.

Zresztą my tu, w terenie, jakos nie odczuwamy, że ZPL znalazł się w dołku. Może ogólnie to tak i wygląda. Ale my tutaj pracujemy z takim zapalem, jak na początku. Panie tronuemy polskiej grupie w przedszkolu, wspomagamy finansowo rodziny biedniejsze. Fundujemy. Uczestniczymy w różnych akcjach, ale mówiąc już o kampanii wyborczej. Nasze koło jest jednym z najliczniejszych w rejonie. Jednocześnie 320 osób. Właśnie jednocy.

Bo widzę, że dzięki niemu ludzie czują się silniejsi. ...Do Związku Polaków należą

będzie zawsze — opowiada Weronika Markowska, członkini zarządu Suderwskiego Koła ZPL. — Najwyższe powstanie jakąś inną polską organizację i wtedy będę mogła wybrać. Teraz wyboru nie mam.

Przez dwa lata byłam prezeską suderwskiego koła. Tak samo jak za Ludwika Młyńskiego, broniłymi naszych polskich racji. W rolnictwie, kulturze, oświacie. Walczyliśmy. Tak samo i teraz.

Dziś, kiedy nie jestem prezesem, próbuję patrzeć na naszą działalność trochę z ubocza. Myślę, że nie raz zbłądziłymi. Czasem brakuowało nam dyplomacji. W mowie i czynach. Tutaj myślę też ogólnie o ZPL.

Czy pójść na konferencję? Jeszcze ostatecznie nie zdecydowałam. Kiedyś nie opuszczałam żadnej. I praktycznie zawsze byłam rozczarowana i zdenerwowana. Nie lubię nieporozumień, a tym nie raz kończyły się poprzednie konferencje.

Mimo wszystko ciągle jeszcze wierzę, że pewnego dnia okażemy się mądrzejsi. Nie po szkodzi.

...

Przed laty był narodowy zryw. W ZPL pokładaliśmy znaczne nadzieje. Dla wielu przysły one, jak bańka mydlana. Dlaczego tak się stało?

Być może, nie tych ludzi wybrał na przywódców. Może dlatego, że odsunęto młodzież, ponieważ „nie ma doświadczenia, ale tylko zwirowane pomysły”. A może ludzie, którym zaufaliśmy, często pilnowali swego i zapomnieli o najważniejszym celu powołania Związku.

Coraz więcej nas ogarnia apatia i chce się tylko świętego spokoju.

Nie próbujemy winić w tym rząd, komunistycznej spuścizny czy kryzysu gospodarczego.

Czym będą dzisiejsze konferencje? Jąłowym spotkaniem, które „należy odbyć”? Jak widać z wypowiedzi, wielu tego właśnie się obawia.

Leokadia KOMAISZKO



Powrót do starych tradycji

Po półwieczu socjetyzmu, starsi ludzie Wileńszczyzny z lubością wspominają przedwojenne tradycje. Najbardziej osobliwe były wieczory w okresie świąt Bożego Narodzenia. W długie zimowe wieczory zbierano się w domach, najczęściej wykonując ręczne robotki, śpiewano koledy. Chodzili także kolednicy, powszechnie zwani „Trzema Królami”. Ich koledy i piękne stroje robiły zapomniane wrażenia i stanowiły temat do opowiadań.

... Ostatnio, suderwskie koło ZPL postanowiło odnowić starą tradycję. W pogodny dzień, 9 stycznia br. na placu w Suderwie, gdzie stała choinka, zebraли się mieszkańcy nie tylko gminy suderwskiej, ale i sąsiednich.

Czekano na koledników i św. Mikołaja. Na święto przybyli też goście,

przewodniczący Rady Samorządu rejonu Andrzej Silko, poseł na Sejm Ryszard Maciejkić, sekretarz ZG ZPL Stefan Świętlikowski, sponsorzy ze spółki „Wikswa”.

Pierwszy słowo zabrał proboszcz kościoła św. Trójcy w Suderwie Adolf Trusewicz. Opowiedział on, że pierwsze jasełka też odbyły się pod gołym niebem i w otoczeniu żywych zwierząt. Złożył też wszystkim serdeczne życzenia. Następnie goście życzyli zebranym szczęśliwego Nowego 1994 Roku, obfitującego w powodzenie, owocną pracę i jednokrotne braterską.

Uczniowie szkoły w Rostynianach, pod kierownictwem nauczycielki Aliny Roguckiej przedstawili jasełka. Niżej podpisana przeczytała wiersz pod tytułem „Św. Mikołaj a Dziad Mróz”, by

dzieci mogły zrozumieć, że niedawny „Dziad Mróz” był tylko swoistą namiastką św. Mikołaja. Z okrzykami zachwytu dzieci powitały św. Mikołaja, który przyjechał na pięknie udekorowanych saniach. Wkrótce przybyli też Trzej Królowie. Nie obyło się bez tak popularnych postaci, jak Śmierć, Diabeł i Baba Jaga. Z podziwem przypatrywano się królewskim strojom, maskom przybyszów, które naprawdę były udane. Kościelny chór wykonał kilka koled. Przybyli też kolednicy z gminy bujwidzkiej. Wesoło śpiewali koledy, zachęcając wszystkich do wspólnego śpiewu. Składowi też wierszowane życzenia. Ale oto suderwska Baba Jaga z czarodziejską miotłą, wpadła między zebranych, wrapując wszystkich w wesoły nastrój.



Zebrałym przygrywała rodzima kapela Misiewiczów, przybyła z Dukasz. Pod wesołe akordy kapeli, św. Mikołaj rozdł dzieciom słodycze, dostarczone przez sponsorów, a dorośli mogli uraczyć się piwem. Impreza była udana. Za to należą się też brawa Zofii

Tylingo — prezesce suderwskiego Koła ZPL.

Helena SUBOTOWICZ
Rejon wileński
NA ZDJĘCIACH: fragmenty
Świąt w Suderwie.
Fot. Bronisława Kondratowicz

Cmentarzysko z żywymi ludźmi

Zapochyliłam tytuł od pewnego dziennikarza, który zwie-
dzając ten zakątek stolicy, tak
właśnie scharakteryzował tę
dzielnice znajdującą się
pośrodku od samego
centrum — Góry Zamkowej.

Zarzeczce. Jedną z najbar-
ziej urokliwych, jeżeli chodzi o
usytuowanie dzielnic miejskich i,
o ironio, — jedną z najbardziej
zaniedbanych. Puste oczodoly
niegdyś świętych kamienic,
walące się zagruzowane bramy,
gęsto przyciśnięte jeden przy
drugim składziki, zaśmiecone
brudne podwórza z paletającymi
się głodnymi bezpańskimi psami
i kotami. Wygląda, że wszystkie
te duchy dosłownie się uwziły,
by w jak najszybszym tempie
dzielnica ta w ogóle zniknęła z
planu miejskiego.

Tak jak powoli zanika pa-
mięć o istniejących tu młynach
królewskich (od których wywo-
dzi się nazwa ulicy Młynowej),
jak zanika z powierzchni cerkiew
św. Płotra i Pawła (skrzyżowanie
ulic Zarzecznej, Młynowej i
Popławskiej) spalona w 1610
roku, jak powoli dogorywa ma-
terki kościółek św. Bartłomieja,
wymurowany w 1824 roku nad
stromym brzegiem Wilenki, na
górze zwanej Rajską (od funda-
tora Jana Rajskiego).

O dawnej świetności Cmen-
tarza Bernardyńskiego, dziś
przyciśniętego przez mury fabry-
ki, zapomnianego przez ludzi i
przez nich dewastowanego, świ-
adczą tylko nazwiska na gro-
bach — postaci wybitnych i
zasłużonych. No, i pozostało
niezmiennie — malownicze
położenie nad stromym i urwis-
nym brzegiem Wilenki.

Cała dzielnica sprawia
wrażenie ogromnego cmenta-
ryzyska. Starego, opuszczonego,
zepamianego przez blis-
kich, przez tych, kto ma się
troszczyć o jego dzień dzisiejszy,
no i, oczywiście, najbliższą
przyszłość. Bo o ile ci bliscy gos-
podarze miasta nie obrócą jak
najszybciej swego wzroku w tę
stronę — to nawet takiego Za-
rzeczca, jakie dziś mamy — za
kilkę lat też nie będzie. Niere-

montowane domy — widma
przemienią się w ogromną ruinę.

Bylibyśmy niesprawiedliwi,
gdybyśmy mówili o całkowitej
obojętności gospodarzy. Tych,
którzy są dziś i którzy byli przed-
tem. W ówczesnym Instytucie
Projektowania Budownictwa
Miejskiego powstawały fanta-
styczne wprost plany odbudowy.
Powstawały i... umierały. Pamię-
tam jak oglądałam ciekawy pro-
jekt regeneracji tej dzielnicy au-
torstwa V. Čekanauskasa. Na
brystolu. Na urzędowym planie
ciągle brakowało pieniędzy.
Toczyły się nawet zażarte dys-
kusje czy nie lepiej i taniej znieść
z powierzchni ziemi wszystkie
rudery, a na ich miejsce zbudować
nowoczesne blokowce. Nie
były to pojedyncze głosy i doty-
czyły nie tylko tej dzielnicy wileń-
skiej.

Na szczęście zdrowy rozsą-
dek zwyciężył, ale regeneracji
Zarzeczce nie doczekało. Tak jak
nie doczekała się większość
mieszkańców najelementarniej-
szych wygód — wody, ogrzewa-
nia, kanalizacji. Mimo że mie-
szkają w samym centrum. Na
wielu podwórzach ujrzyć drewniane
wałace się, latem cuchną-
ce szalety, a studzienki z wodą
na ulicach — należał tu do zjawis-
ka normalnego.

Przyzwyczaiłam się też do
skarż z tej dzielnicy, której mie-
szkańcy bodaj najczęściej dzwo-
nią do redakcji, by pomóc
załatwić na przykład, wywóz
śmieci, wezwać pogotowie awa-
ryjne i w innych sprawach. Sta-
rośtwo Starego Miasta, w
którego gestii leży dzielnica,
nierzadko poprzez palce patrzy
na ciągłe zmaganie się mie-
szkańców z tymi niby blahymi,
ale jakże utrudniającymi życie
problemami żywymi. Ma ich
po prostu dość.

— Spójrzcie, co tam za kon-
tyngent — słyszę często w
słuchawce. — Nigdzie tyle
brudu, tyle śmieci, w większości
to sami mieszkańcy są sprawca-
mi awarii.

Nie prowadziłam badań soc-
jologicznych, ale oczywiście
mogę się zgodzić, że mieszka tu

dużo pijaków, wielu ludzi bardzo
biednych. Bo czy człowiek za-
możny chciałby mieszkać w ta-
kiej ruderie? Chociaż wyjątki są.
To starzy wilanianie, którzy tu się
urodzili. Nie zamieniliby tej dziel-
nicy na żadną inną, mimo że na
przykład, przez wiele lat nie
mogli otworzyć okien — są-
siedztwo kostnicy dawało znać o
sobie.

Dziś szpital, kostnicę, prze-
niesiono w inne miejsce, ale po-
zostały brudne podwórza, wa-
lące się domy. A tych sporo.
Najwięcej opuszczonych przy
ulicy Młynowej. Sześć. Co praw-
da, jeden ostatnio zwrócono
gospodarzowi. Pozostałe oczekują,
gdy stowarzyszenie re-
montu nieruchomości weźmie je
w swe ręce, to znaczy rozpo-
cznie odbudowę. Dotyczy to
domów nr nr 4, 6, 8 przy ulicy
Młynowej, numerów 13, 30 przy
ul. Zarzecznej oraz numerów 3,
4, 5, 8 przy ulicy Popławskiej.
Spis ten byłby o wiele większy,
ale organizacja od razu ze
wszystkim nie nadąży. Nie za
darmo podejmuje się też takiej
pracy. Obecnie prowadzone są
rozmowy z samorządem miasta
Wilna, by po remoncie domy te
przez pewien przynajmniej okres
(według umowy) należały do
nich. Jest to również logicznie —
lepiej niech ktoś korzysta aniżeli
poddaje te budynki całkowitej
zagładzie.

Znalazłoby się też więcej
chętnych, by nabyć stare budyn-
ki. Wiele ludzi biznesu należy
by je odremontować. Nic dziw-
nego, piękne usytuowanie — do
śródmieścia krok, ale taka per-
spektywa bardzo niepokoi sta-
rych mieszkańców, rodowitych
wilanów, przeważnie ludzi bardzo
biednych.

Miasto nie wypowiedziało się
ostatecznie co do losu całej
Starówki, w tym też Zarzeczca —
sprzedawać domy bogaczom,
czy też czekać, zanim samo bę-
dzie w stanie je odremontować.
Znając dzisiejsze realia — to drugie
— to utopiłna wprost per-
spektywa, bo dla życia każdego
domu na Zarzeczcu liczą się już
nie lata, lecz tygodnie, a nawet
dni...

NA ZDJĘCIACH: oczodoly
pustych okien, walące się
bramy, brudne, ściśnięte
składziki — oto obecny wy-
gląd malowniczego i schludne-
go niegdyś Zarzeczca.

Fot. Tadeusz Ważniewicz



dzień jak
Wilno - co dzień

Ile płacimy za taksówkę?

Od 1 stycznia br. wpro-
wadzono następujące maksymal-
ne taryfy na usługi taksówek: za
jeden km jazdy nie więcej niż 1,3
lita; za 15 min. postoju w oczekiwaniu na pasażera nie więcej
niż 2 lity; za 1 km drogi poza
miastem — nie więcej 2,6 lita;
wstępna opłata nie może przek-
raczać 1,3 lita. Taryfy na
taksówki mogą być korygowane
po uzgodnieniu z Wileńskim
Zarządem Miejskim.

Na podstawie „Przepisów

korzystania z taksówek” ustala
się również, że taksówka powin-
na koniecznie mieć napis z
nazwą przedsiębiorstwa
taksówkowego, adresem i tele-
fonem.

Do 1 maja 1994 r., gdy wejdą
w życie nowe przepisy ruchu
drogowego, zostanie przygotowy-
wany projekt dzierżawienia pos-
tojów taksówek, a na parkin-
gach, w miarę możliwości,
projekty dzierżawienia posz-
cégólnych miejsc postoju.

Na Starówkę — pieszo

Jeżeli w takim tempie będą
rosły ceny, w ciągu pięciu lat na
pewno wielu właścicieli zmotory-
zowanych pojazdów na
Starówkę zmuszonych zostanie
pieszo chodzić. Ceny za wjazd
znowu bowiem podskoczyły. Od
1 stycznia br. — jednorazowy
bilec za wjazd na Starówkę kos-

tuje — 1 lita. Miesięczny — 15
litów. Dobrze by było, gdyby się
tę Starówkę dało oglądać z dnia
na dzień coraz piękniejszą (pie-
niądze przecież miały iść na jej
regenerację), ale jak mówią gos-
podarze starostwa Starówki —
dotychczas z tych opłat nie
wpłynęło do ich kasy ani centa...

Balet pod otwartym niebem

Gospodarze miasta zdecy-
dowanie mają jedno marzenie:
by każdy mieszkaniec Wilna
został tancerzem baletu, bo jak
inaczej wytłumaczyć, iż
bieżącej zimy nikt absolutnie
nie dba o nasze ulice, chodniki,
które przypominają ogromną
ślizgawkę, na której wyrabiamy
różne figury baletowe, które
niestety, kończą się nie pod ok-
laski publiczności, lecz na wy-
dziale traumatologii.

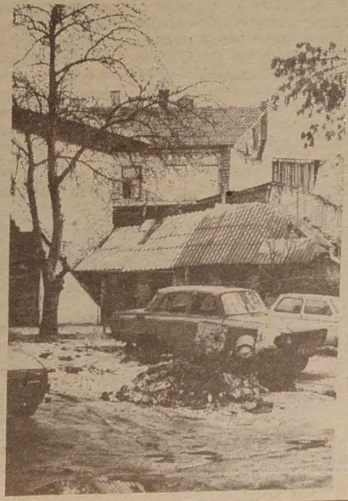
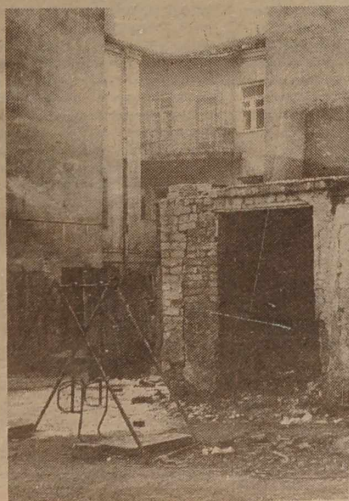
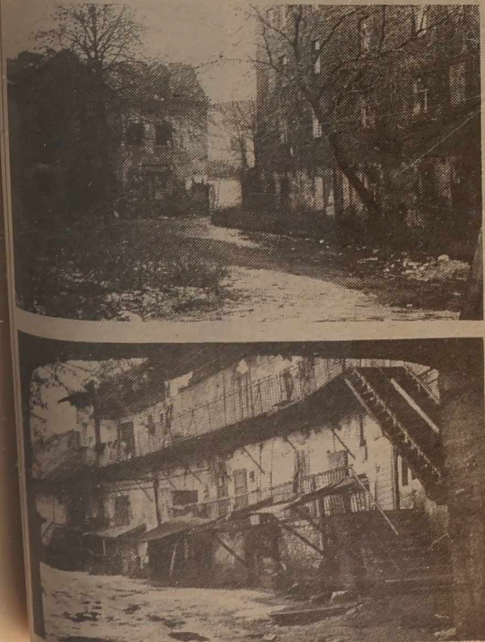
A propos ślizgawki. Z jakimż
to sentymentem wspominam te
na ówczesnym stadionie
młodzieżowym „Žalgiris”, gdzie
przy dźwiękach muzyki spędza-
liśmy wolne popołudnia. Tu wy-
naczciliśmy sobie spotkania, tu
odpoczywaliśmy. Dziś napraw-
dę młodzież nie ma gdzie się
wyhasać. Na ślizgawkę przy-

chodziła zresztą nie tylko dzie-
ciarnia.

Ach, ta nostalgia. Widocznie
ogarnęła też któregoś z gos-
podarzy miasta, że zdecydował się
urządzić taką ślizgawkę na
wszystkich ulicach miejskich.
Bez zalewania. Deszcz poleje,
mróz zamrozi i hulaj, ile chcesz,
człowiecze. Wyczyniaj piruety, a
potem leż miesiącami na choro-
bowym.

Czy tak drogo jest posypać
ulice piaskiem? Czy jedynie
wyjście z tej tragicznej sytuacji
— to dopiero przyszłość wiosny?
Choć nie jestem pesymistą, ale
tak mi wygląda, że tylko ona wy-
bawi nas z gołolodzi.

Zestaw przygotowała
Helena GŁADKOWSKA



Ich emigrancki los

Nazwiska Józefa Mackiewicza i jego drugiej żony Barbary Toporskiej są znane doskonale na Zachodzie. Mniej natomiast u nas, jakkolwiek tu mieszkali, tu pracowali. Tu zaczęli swój żywot pisarski. Nie znajduje czytelników hasła osobowego w żadnej encyklopedii dotychczasowej.



Tymczasem Józef Mackiewicz to rodzony brat redaktora i polityka Stanisława Mackiewicza (Cata), i starsze pokolenie wileńian dobrze pamięta reportaż jego pióra drukowane w tymże przedwojennym "Słowie" katowskim. Młodszy od Stanisława o 6 lat, urodził się tak samo, w Petersburgu (w 1902 r.), gdzie wtedy zamieszkiwała rodzina Mackiewiczów. Wychowali się już obaj w Wilnie, po powrocie tu w 1907 r., tu spędził dzieciństwo, tu się zaczęła młodość i przeżył okres w służbie Polsce walczącej o niepodległość. Obaj stanęli do szeregu wojennych, by oświecić wolność od bolszewików. Na dobre wtedy się skryształizowały ich poglądy polityczne, starszy wierny będąc Pilsudskiemu, jego ideał federalizmu, młodszy — pozostając konsekwentnym antykomunistą. Bardzo ciekawa jest paralela obu braci, zwłaszcza, że w końcu doszło do zerwania między nimi. Nastąpiło to wskutek powrotu do Londynu Stanisława Mackiewicza do PRL w 1956 r. Odtąd przestał Józefowi istnieć, nie mógł moralnie tego przeboleć, jak tym bardziej wrócić do takiej zniewolonej ojczyzny, nie mógł zaakceptować jej, wybrał więc konsekwentnie emigrację, ale na której już nie mógł wytrzymać Stanisław.

Przypomnijmy, że w 1939 r. starszy z braci opuścił Wilno od razu, tu, dokładnie 18 września, Józef natomiast został. Zajął się nadal pracą dziennikarską, wydając za Litwy "Smetoniuskie", "Gazetę Codzienną", a potem po jej upadku zmieszany do pracy jakiegokolwiek, by się utrzymać. Miał nieostrożność nawet wydrukować 6 publikacji w wileńskiej gazdiniowej czasów okupacji hitlerowskiej, za co został skazany przez organa polskie działające w konspiracji na karę śmierci, oskarżony jako kolaborant. Wyrok oczywiście został odwołany, ale oskarżenie to jakoś ciążyło na nim przez całe życie, mimo że artykuły te były zgola nie promienieckie, a dotyczyły spraw antysowieckich. Zmieszany został całkowicie się wycofać z życia publicznego wraz z żoną, W Czarnym Borze, gdzie miał swój dom, zajmował się czymkolwiek, aby przetrwać. W 1944 uciekł przed nawałą sowiecką do Krakowa. Zdziwiony niejakim entuzjazmem rodaków z powodu zbliżającego się "wyzwolenia" przez armię sowiecką i nie rozumiejących go, bo przestrzegając akuratnie przed czymś odwrotnym, znów udaje się dalej — do Włoch, skąd po jakimś czasie do Anglii, a stamtąd w 1954 r. Mackiewiczowie na stałe osiedlają w Monachium w Niemczech. Były to lata najowocniejszej ich pracy twórczej. Tu po pierwszych wileńskich reportażach — 16-go między trzecią a

siódmą (1936) i "Bunt rojstów" (1938), zostały napisane jego co znakomitse "Droga do nikąd" (1955), "Kontra" (1957), "Sprawa pułkownika Miasojedowa" (1962), "Lewa wolna" (1965), "Nie trzeba głośno mówić" (1969). Większość tych rzeczy ukazała się w Londynie, ale też publikował dość licznie w pismach historyczno-literackich w Paryżu, Londynie, czy też w Monachium. Napisał znamienną rzecz o Katyniu po angielsku, był on jednym z pierwszych, który się znalazł w grobie delegacji polskiej, wysłanej na zbadać stan rzeczy tuż po ogłoszeniu przez Niemcy w 1943 r. mordów oficerów polskich.

Zasadniczo w swej twórczości J. Mackiewicz podejmuje tematykę związaną z ziemiami ojczystymi, tujejszymi ludźmi. Tak się zaczęło właśnie od tomu reportażu o kresach "Bunt rojstów" poprzez "Droga donikąd" — o tułaczce wojennej, a kończąc znów losami ludzi z tycho bezdroży wojennych książką pt. "Nie trzeba głośno mówić". Ale oczywiście pisze również o czym innym, jak sprawy dot. Watykanu pt. "W cieniu krzyża, kabeł Opatrzności" czy "Watykan w cieniu czarnej gwiazdy" i wiele innych. Krytycy nazywają go pisarzem protestu — faktycznie najczęściej był opozycjonistą wobec władz, opinii, Owszem, pisarz, publicysta niełatwy, ale wierny sobie, niezależny.

Barbara Toporska — Mackiewiczowa znana jest jako publicystka, pisarka i poetka. Pochodziła z Warszawy, ale (ur. 1913 r.) od lat 30 związana z Wilnem. Najlepsza jej powieść to "Siostry", w której jakby motywem przewodnim jest nostalgia za minionym, za młodością, ojczyzną. Pozostawiła tom opowiadań "Na Wschód od dzisiaj", jak też poezji "Athene noctua". Jako dziennikarka pisała w Warszawie, w Wilnie, potem do licznych pism emigracyjnych, współpracowała z radiem. Józef Mackiewicz ma dziś mo-

nografię, w której też sporo miejsca poświęcono i żonie Barbarze Toporskiej. Napisał ją Jerzy Malewski (właśc. Włodzimierz Bolecki), a nosi tytuł "Wyrok na Józefa Mackiewicza" (wyd. Puls, Londyn, 1991), wydawane są na bieżąco wszystkie jego dzieła, czyli są już powszechnie dostępne, czego niestety ich autor nie doczekał, jak też żona. Nb. podobnie Stanisław Mackiewicz ma swoją monografię pióra Jerzego Jaruzelskiego, o której w swoim czasie odważyliśmy się zaanonsować (było to tuż przed pieriestrojką jessze).

Barbara i Józef Mackiewiczowie odeszli jedno po drugim w tym samym roku — 1985 (on — w styczniu, ona — w czerwcu). Oboje spoczywają na obcej ziemi hen daleko od Wilna. Tu na Wileńszczyźnie stał ich dom, gdzie spędzili kilka swych spokojnych, jak i tych niespokojnych wojennych lat, pozostało Wilno ich młodości i początków kariery literackiej i dziennikarskiej. Oboje jak tysiące innych zmieszani zostali zostawić kraj tak im bliski, miasto. Niejednemu się wydawało, lub być może wydaje nieraz, jak to dobrze tym, co mogli opuścić te tereny tak doświadczono okrutnie przez totalitaryzm na co dzień. Wiemy, jak było. Nie wspinajmy. Zajrzyjmy jednak do fragmentów listów przez nich pisanych, co prawda już w starości, bo w ostatnich latach życia do córki Józefa Mackiewicza — Idalii Żyłowskiej w Wilnie. Pani Żyłowska na naszą prośbę też przygotowała je do druku, jak też z jej archiwum pochodzią zdjęcia, za co dziękujemy serdecznie.

Danuta WEROWSKA

Z listów Józefa Mackiewicza, pisanych z Monachium, Vindeckstrasse.

Dziękujemy Ci za śliczną kartkę z Wilna. Papier marny, ale kolory i fotografie doskonałe, cieszyłbym się z podobnych. Tu mamy Alpy pod nosem, bardzo piękne widoki, cenne średniowieczne miasteczka itp., ale za Wilnem bardzo tęsknimy, poza tym chyba klimat był tam o wiele zdrowszy. Teraz mamy kłopoty, pod wieli względami lepiej byłoby wrócić do Anglii, związani jednak jesteśmy ze szpitalem. Tutaj co kilka miesięcy

Basia musi zjawiać się na kontrole badania onkologiczne. Poza tym mieszkania w Anglii są tak źle opalone, o piecach czy kaloryferach mowy nie ma, tylko te tradycyjne kominki, naprawdę trzeba się urodzić Anglikiem by to znosić. Inna rzecz, że nigdzie tak nie marzliśmy jak w Rzymie. Mieszkaliśmy tam dwa lata, dwa śliczne lata. Ponieważ dłużej dokuczają upały, podłogi są kamienne, nierazko z marmuru. No, a potem przychodzi zima, kilka miesięcy deszczu z temperaturą ponad zerem w pokojach bez ogrzewania. Mimo to do Rzymu chętnie wracamy, nie wyobrażasz sobie co za miasto! Przepych historii połączonej z przepychem najbardziej nowoczesnym. Tak elegancji kobiet nigdzie nie widzi się, co w Rzymie! Dlatego zresztą, że tam się wszystko odbywa na ulicy. Najelegantsze restauracje mają stoliki na ulicy, więc przynajmniej patrzeć można na wszystko za darmo. Londynu nie lubiliśmy. Ma piękne obrazy, parki i na ogół okropną architekturę. Ale przede wszystkim jest za duży, męczący. Ładnie natomiast było w Brighton, nad morzem, gdzie przemieszkaliśmy kilka lat. Brakowało nam tylko drzew, Chuderłaki, które rosły, były powykłęcane od wichrów, wcale nieładne. Ładnie były spacerować pod kredowymi skałami w odpływ (...)

Dziękuję ci za śliczną kartkę z antokolskimi sosenami. Śmieszne, że te domki o czterospadowych dachach są zupełnie podobne do tych, wśród których mieszkamy. Jeszcze do niedawna była to wieś, a teraz włączono w miasto, przepieczone już zupełnie nowoczesnymi willami. Las jest bardzo blisko i bardzo, bardzo wielki. Bieda, że dojąc do niego łatwo, ale z powrotem jest już znacznie trudniej. A nasze teraźniejsze mieszkanie to właściwie mieszkanko. Właściciele domu wygrodzili je z myślą o kawalerce dla syna. Na szczęście dla nas syn urodził, że dla nowo założonej rodziny za ciasno.

Na szczęście — bo o tanie mieszkania jest tu bardzo trudno. Składa się z dwóch pokoiów, każdy z jednym oknem, przedpokoju i dużej łazienki. Łazienka jest najprzeradniejsza, podłoga w szachownicę z ciemnozielonych płytek, ściany i postumenty wanny wyłożony błękitnymi kafelkami. Pierwszy pokój jest zarazem kuchnią i stołowym, ale wygląda bardzo przyjemnie. Przede wszystkim okno. Na oknie moc kwiatów, a za oknem gąszcz krzaków bzu, jaśminów, złotego deszczu, forsycji, krataśników. Na oknie dwa karmniki, a na krzakach jeszcze kilka urzędów specjalnie dla sikorek. Kosy, gile, grubodzióbki, bogatki, czarnogłówki, kowalki, zięby, czyżki, dzwonce — wszystko to kołuje, stuka, bije się, hałasuje, zachowuje zgodnie z gatunkiem lub z indywidualnymi cechami, przypomina z uspołobienia dawnych znajomych, krewnych albo nikogo. W drugim pokoju panują już nad wszystkim książki, półki od góry do dołu, tylko tyle miejsca, żeby tapczan wisnął i szafę także z książkami. Nad tapczanem wisi kilka obrazków, dwie ikony, Ostrobramska, krzyż z Wilna. Nasz gospodarz dba bardzo o ogród, a że ziemia i klimat przychylne, więc jest to prawdziwe cacko. Ja nie lubię w nim przesiadywać, bo cudy, ale pracuję przy tym oknie (...)

... To, co jest teraz u nas, jest naprawdę nie zabawne. Grypa przywleczona z Londynu od dwóch tygodni na zmianę i razem, niedoleczona, niedolezana, bo jak tu sobie dać radę, gdy dwoje choruje, a trzeba wyjść kupić jedzenie i do apteki, a akurat mrozy dają "nieufęszę" (...)

(Cdn. — w następnym "Vilnianach")
NA ZDJĘCIACH: Józef Mackiewicz (Monachium, 1966 r.); dom w Czarnym Borze, w którym w latach okupacji mieszkał Józef Mackiewicz z żoną Barbarą Toporską.

Fot. z archiwum Idalii Żyłowskiej

Jeszcze raz na temat tablic pamiątkowych

9 marca br. przypada 180 rocznica urodzin ukraińskiego poety i malarza Tarasa Szewczenki, m.in. przyjaciela polskich patriotów — Zygmunta Sierakowskiego, Bronisława Zaleskiego. Szewczenko był związany z Wilnem, tu poznał tajemnicze sztuki malarskiej. O tym dowiadujemy się z napisów tablic pamiątkowych, która się znajduje na starym gmachu Uniwersytetu Wileńskiego: "W tym gmachu w pracowni malarza J. Rustema uczył się wybitny ukraiński poeta-rewolucjonista Taras Szewczenko". Napis w tzw. czasach stagnacji został wykonany w trzech językach: po litewsku, ukraińsku i rosyjsku.

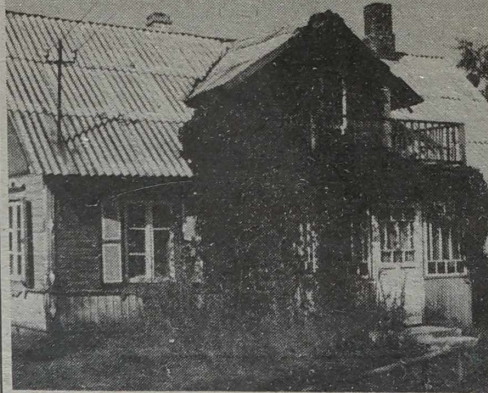
W podobny sposób uczczono pamięć białoruskiego poety Janki Kupaly. Trójjęzyczny napis — po rosyjsku, litewsku i białorusku — na tablicy, również pochodzącej z czasów застоju i umieszczonej na jednym z domów przy ul. Wileńskiej, głosi: "W tym domu w 1907 — 1908 roku mieszkał i tworzył ludowy poeta Białorusi Janka Kupala".

Są to nieznaczne tablice, które ocalały w podmuchach nowych wiatrów, stanowiące swoiste pamiątki tego, jak to w nie tak odległych czasach utrzyma-

no pamięć o przeszłości. Jednocześnie odzwierciedlają one wielokulturowy charakter Wilna. Dobrze więc, że się zachowały.

W związku z tym nasuwa się także smutna refleksja, gdy się przypomni o pamiątkowych tablicach A. Mickiewicza, P. Skargi, J. Wujka i wielu innych z polskimi napisami, które znikły w tamtych latach, a niektóre w obecnych ze ścian budynków. Czyżby należało je w barbarzyński sposób niszczyć? Czy nie można było uzupełnić je w stosowne napisy w innym języku? Przecież w większości przypadków były one ufundowane ze składek wileńskiej społeczności. W swoim czasie jeden z naszych Czytelników pisał: "Kiedys tłumaczono to innym duchem epoki. Teraz powiały nowe wiatry i mimo że kierunek ich się zmienił, wciąż jakoś Polakom ciągle w oczy". I w oczu historyka, miasta wielu kultur, zwanego — Wiedzą Babel, w którym powinny być zachowane i otoczone należną opieką również ślady wspólnej litewskiej i polskiej historii i kultury, chociażby w postaci umieszczenia tablic z dwujęzycznymi napisami w tych miejscach, z których zostały usunięte.

Jerzy SURWIŁO



В этом доме в 1907-1908 году жил и работал народный поэт белоруссии ЯНКА КУПАЛА.
ŠIUOSE NAMUOSE 1907-1908 METAIS SVYENO IR KURĖ BALTARUSIJOS LAUDIES POETAS JANKA KUPALA
У цьому домі в 1907-1908 році жив і працював народний поет беларусі ЯНКА КУПАЛА

NA ZDJĘCIACH: pamiątkowe tablice Tarasa Szewczenki i Janki Kupaly.
Fot. Walery Charin

Zatwierdzone uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 967 z 21 grudnia 1993 r. TRYB KOMPENSOWANIA ZA WYKUPOWANE PRZEZ PAŃSTWO ZIEMIĘ I LAS ORAZ ROZLICZEŃ Z PAŃSTWEM ZA KUPOWANE ZIEMIĘ I LAS

Kompensata za wykupowane przez państwo ziemię i las

rządy miejskie (rejonowe) wydają po dwa egzemplarze zaświadczenia w sprawie kompensaty za posiadaną w prywatnej własności ziemię czy las (załącznik 1 do tego trybu);

4.3. placówki bankowe zaliczają sumy podane w spisach i zaświadczeniach wydanych przez zarządy miejskie (rejonowe) na konta inwestycyjne osób (część niebilansowa). Po jednym egzemplarzu spisów i zaświadczeń odpowiednim adnotacjami banku placówki bankowe zwracają zarządom miejskim (rejonowym). Sumy zaliczone na konta inwestycyjne osób wpisuje się do ich ksiąg rachunkowych, wykonując zwyczajne operacje kasowe;

4.4. zarządy miejskie (rejonowe):
4.4.1. wypłacano kompensaty państwowymi jednorazowymi wypłatami wpisanymi w wydany obywateli zaświadczeniu w sprawie wykupowanej przez państwo ziemię czy las; przekazują kopię tego zaświadczenia służbie regulacji rolnych zarządu miejskiego (rejonowego), w której przechowuje się tę osobistą obywatela w sprawie przywrócenia prawa własności do ziemi (lasu). Oryginał zaświadczenia zwraca się obywatelowi, któremu wypłacono kompensatę;

4.4.2. prowadzą księgę (załącznik do niniejszego trybu) rejestracji kompensat wypłacanych obywateli państwowymi jednorazowymi wypłatami za posiadaną w prywatnej własności ziemię czy las;

4.5. obywatelowi, któremu przyznano państwową jednorazową wypłatę za wykupowaną przez państwo ziemię i las, zwiększa się kwotę pieniężną, którą może on wykorzystać do nabycia prywatyzowanych obiektów. Suma zwiększanej kwoty wynosi równo 5 proc. tej wypłaty.

5. Kompensatę za wykupowaną przez państwo ziemię o przeznaczeniu rolniczym i lasu;
22. przyjętej przez upoważnioną przez rząd Republiki Litewskiej decyzji w sprawie przywrócenia prawa własności do ziemi lub lasu.

23. wydanej przez służbę regulacji rolnych zarządu miejskiego (rejonowego) zaświadczenia o wykupowanej przez państwo ziemi (lasu).

3. Jeżeli w razie kompensowania za wykupowanie ziemi i lasa nie jest używany sposób wskazany w podaniu obywatela pod względem wartości jest mniejsze od wartości wykupowanej posiadanej posiadłości ziemskiej, do której przywrócono prawo własności, to różnica na życzenie obywatela może być kompensowana innymi sposobami.

4. W razie kompensowania za wykupowanie przez państwo ziemi i las, jednorazowe wypłaty państwowe są wydawane w następującym trybie:

4.1. zarządy miejskie (rejonowe) na podstawie decyzji upoważnionych przez rząd Republiki Litewskiej instytucji w sprawie przywrócenia prawa własności do ziemi i lasu oraz wydawanych przez służbę regulacji rolnych zarządów miejskich (rejonowych) zaświadczeń o wykupowanej przez państwo ziemi i lasu, co kwartał sporządzają spisy obywateli, którym za wykupowaną przez państwo ziemię i las kompensatę za wykupowaną przez państwo ziemię (las) zarządów miejskich (rejonowych), do drugiego zaś obywateli, którzy otrzymają kompensatę ze środków Funduszu Reformy Rolnej. Spisy sporządza się w dwóch egzemplarzach według każdej placówki banku (oddziału, filii), w której obywatele mają wkłady. Numery ich kont podaje się poczynając od najmniejszego. Spisy podpisują przedstawiciele zarządów miejskich (rejonowych);

5.2. przygotowane spisy owiane są na posiedzeniach zarządów miejskich (rejonowych) i podejmuje się decyzje w sprawie wypłacania obywatelom kompensat w gotówce, przestrzegając następującej kolejności:

5.2.1. emerytom, w których rodzinach nie ma osób w wieku produkcyjnym;

5.2.2. inwalidom I i II grup oraz rodzinom, w których są dzieci inwalidów do lat 16, jeżeli ustalono, że potrzebują one stałej opieki;

5.2.3. sierotom i pozostałym bez opieki rodziców dzieciom po zakończeniu ich okresu pobytu w placówkach dziecięcych lub w opiekunów;

5.2.4. rodzinom, posiadającym troje i więcej mieszkających razem nieletnich dzieci albo, gdy wzięły one do chowania co najmniej dwóch siostr lub dzieci pozostałych bez opieki rodziców;

5.2.5. zeszafcom i więźniom politycznym;

5.2.6. innym emerytom;

5.2.7. osobom, którym potrzeba tych środków na opłacenie budowanych mieszkań;

5.2.8. osobom, mającym prawo do pomocy państwa zgodnie z ustawą Republiki Litewskiej o zaopatrzeniu mieszkańców w lokale mieszkalne;

5.2.9. osobom, którym przekazuje się środki na pokrycie pożyczki bankowej;

5.2.10. innym osobom.

Dokumenty, potrzebne dla ustalenia kolejności otrzymania kompensaty składają w zarządach miejskich (rejonowych) obywatele, którym przywrócono prawo własności do ziemi o przeznaczeniu rolniczym czy lasu.

Omówione na posiedzeniach zarządów miejskich (rejonowych) spisy pretendentów są porządkowane, potwierdzane pieczęcią i rejestrowane;

5.3. służby regulacji rolnych zarządów miejskich (rejonowych) przekazują zleceniami płatniczymi środki na konta wkładów w Litewskim Banku Oszczędnościowym. Do zlecenia płatniczego załącza się spisy (po 2 egzemplarze) obywateli, którym przekazywane są pieniądze. W spisach robi się adnotacje o zaliczeniu środków na konta wkładów. Jeden egzemplarz wpisu zwracają się zarządom miejskim (rejonowym);

5.4. służba regulacji rolnych zarządu miejskiego (rejonowego) na podstawie spisu zwróconego przez placówki (oddziały, filie) Litewskiego Banku Oszczędnościowego wpisuje na wydany obywatelowi zaświadczeniu w sprawie wykupowanej przez państwo ziemi (lasu), ile kompensaty wypłacono gotówką, dołączając kopię tego zaświadczenia do akt osobowych obywateli w sprawie przywrócenia prawa własności do ziemi (lasu). Oryginał świadectwa zwracany jest obywatelowi, któremu wypłacono pieniądze;

5.5. służba regulacji rolnych zarządu miejskiego (rejonowego) co kwartał przedstawia Ministerstwu Rolnictwa sprawozdanie z tego, ile kompensat wypłacono gotówką za wykupowaną przez państwo ziemię i las.

5.6. obywatelom, którzy zostali umieszczeni w spisie w trybie ustalonym w punktach 5.1, ale kompensaty w gotówkę wypłacono po roku lub później, co roku zalicza się 2 proc. rocznie, a sumy nie wypłaconych pieniędzy zaliczane do ogólnego indeksu cen towarów konsumpcyjnych i usług indeksuje się, przestrzegając trybu indeksowania cen ziemi państwowej ustalonej w uchwale zarządu Republiki Litewskiej nr 909 z 6 grudnia 1993 r.

6. Kompensatę się zaliczają za wykupowane przez państwo ziemię i las znosząc zobowiązania pieniężne obywatela wobec państwa, jakie zaistniały po odebraniu nieruchomości do dnia wejścia w życie ustawy „O trybie i warunkach przywrócenia prawa własności obywateli ziemi do zachowanej nieruchomości”, w sposób następujący:

6.1. służba regulacji rolnych zarządu miejskiego (rejonowego) rejestruje podanie obywatela, w którym musi być podana suma zadłużenia wobec państwa, którą pragnie się pokryć oraz rekwizyty banku, który udzielił pożyczki;

6.2. zarząd miejski (rejonowy) pokrywa bankowi pożyczkę na podstawie zlecenia płatniczego;

6.2.1. ze środków funduszy reformy rolnej, jeżeli posiadana przez obywatela ziemia o przeznaczeniu rolniczym czy lasa obecnie znajduje się na wsi i nie są wykupowane dla rozszerzenia miasta i osiedla typu miejskiego.

6.2.2. ze środków funduszy reformy rolnej przydzielonych zarządom miejskim (rejonowym) Ministerstwu Rolnictwa proponującemu do zapotrzebowania na środki i uwzględniając ilość posiadanych środków.

6.2.3. ze środków funduszy reformy rolnej przydzielonych zarządom miejskim (rejonowym) Ministerstwu Rolnictwa proponującemu do zapotrzebowania na środki i uwzględniając ilość posiadanych środków.

przez państwo zarządu miejskiego (rejonowego), jeżeli ziemia czy las, jakie posiadał obywatel, znajdują się na terytorium przydzielonym po 14 września 1991 r. miastom i osiedlom typu miejskiego, albo na podstawie opracowanych i zatwierdzonych w ustalonym trybie do 31 grudnia 1993 r. szczegółowych projektów przewidzianych przydzielenie jej miastu lub osiedlu typu miejskiego.

Razem ze zleceniami płatniczymi zarząd miejski (rejonowy) przedstawia placówce bankowej zaświadczenie obywatela o wykupowanej przez państwo ziemi czy lasu;

6.3. placówka bankowa po otrzymaniu zlecenia płatniczego, skreśla dług w wysokości przeznaczonej sumy i odnotowuje to w zaświadczeniu obywatela o wykupowanej przez państwo ziemi (lasu). Kopię tego zaświadczenia przesyła się służbie regulacji rolnych zarządu miejskiego (rejonowego), gdzie przechowuje się akta osobiste obywatela w sprawie przywrócenia prawa własności do ziemi (lasu). Oryginał zaświadczenia zwraca się obywatelowi.

7. Równorzędna powierzchnia lasu albo rekultywowanego torfowiska jako kompensata za wykupowaną przez państwo ziemię przynajmniej jest w następującym trybie:

7.1. służby regulacji rolnych zarządów rejonowych, do których zwracają się obywatele, pragnący otrzymać za wykupowaną przez państwo ziemię na własność nieodpłatnie obszar lasu lub rekultywowanego torfowiska, uzgadniają z nimi miejsce przewidziane do przyznania działki i przekazuje ich dotkliwe podania służbie reformy rolnej gminy, w której będzie przyznawana powierzchnia lasu lub rekultywowanego torfowiska;

7.2. instytucji przygotowujące projekt regulacji rolnej w ramach reformy rolnej projektują przewidziane do nieodpłatnego nadania obszary lasu lub rekultywowanego torfowiska w projektach regulacji rolnych w ramach reformy rolnej, które opracowuje się, uzgadnia i rozpatruje w zarządach rejonowych w trybie ustalonym uchwałą zarządu Republiki Litewskiej nr 785 z 19 października 1993 r. „O realizacji reformy rolnej na wsi zainicjowaną przygotowane kompleksowe projekty regulacji rolnych w ramach reformy rolnej” (Dziennik Ustaw, 1993, nr 55-1075);

7.3. zarząd rejonowy po zaaprobowaniu wstępnego projektu regulacji rolnych w ramach reformy rolnej lub zatwierdzeniu kompleksowego projektu regulacji rolnych w ramach reformy rolnej swym rozporządzeniem nadaje obywatelowi na własność nieodpłatnie uskażony w projekcie obszar lasu, rekultywowanego torfowiska, równorzędnie do ziemi, którą wykupuje państwo;

7.4. służba regulacji rolnych zarządu rejonowego nadany na własność nieodpłatnie obszar lasu lub rekultywowanego torfowiska rejestruje w rejonowym rejestrze danych państwowego katastru ziemi i w zaświadczeniu wydany obywatelowi o wykupowanej przez państwo ziemi (lasu) podaje cenę w litach, lokalizację i datę rejestracji powierzchni działki nadanej nieodpłatnie na własność. Kopię tego zaświadczenia wysyła się do służby regulacji rolnych zarządu miejskiego (rejonowego), w której przechowuje się akta osobiste obywatela w sprawie przywrócenia prawa własności do ziemi (lasu). Oryginał zaświadczenia zwraca się obywatelowi.

8. Kompensatę za ziemię, którą wykupuje państwo, działkę na budownictwo indywidualne, z wyjątkiem miast republiki, przydziela się w następującym trybie:

8.1. obywatele, którzy pragną w charakterze kompensaty za ziemię wykupowaną przez państwo otrzymać działkę na budownictwo indywidualne, zwracając się do zarządu rejonu, na którego terytorium pragną otrzymać parcelę. W podaniu obywatela muszą być wskazane miejscowość, gdzie pragnie otrzymać działkę, charakter budowy i pożądana powierzchnia parceli;

8.2. zarządy rejonowe co najmniej raz na trzy miesiące rozpatrują podania obywateli i wydają rozporządzenia w sprawie przyznania parceli gruntowych nieodpłatnie na własność dla budownictwa indywidualnego, przestrzegając następującej kolejności:

8.2.1. gdy działki gruntowe przy-

znawane są w miastach i osiedlach typu miejskiego (z wyjątkiem miast republikańskich);

8.2.1.1. mieszkańcom tych miast lub osiedli typu miejskiego, których posiadana ziemia znajduje się na wsi;

8.2.1.2. innym mieszkańcom tego rejonu;

8.2.1.3. innym obywatelom;

8.2.2. gdy działki gruntowe przyznawane są w osiedlach wiejskich:

8.2.2.1. mieszkańcom tej gminy, którzy mieli ziemię na terytorium, z którym przysługują im prawa do otrzymania działki, albo na wykupowanej przez państwo ziemi dla rozszerzenia tego osiedla;

8.2.2.2. innym obywatelom, którzy mieli ziemię na terytorium, z którym przysługują im prawa do otrzymania działki, albo na wykupowanej przez państwo ziemi dla rozszerzenia tego osiedla;

8.2.2.3. innym mieszkańcom tej gminy;

8.2.2.4. innym obywatelom, do których należała poprzednio ziemia w tej gminie jest wykupowana przez państwo;

8.2.2.5. innym obywatelom mieszkającym w tym rejonie;

8.2.2.6. innym obywatelom;

8.3. instytucji opracowujące projekt regulacji rolnych w ramach reformy rolnej (gdy działka gruntowa, przynajmniej na budownictwo indywidualne, znajduje się na wsi) albo służby regulacji rolnych zarządu rejonowego (gdy działka, przynajmniej na budownictwo indywidualne, znajduje się w miastach lub osiedlach typu miejskiego rejonu), posługując się szczegółowym planem terytorium, we wstępnym projekcie regulacji rolnych w ramach reformy rolnej (na ziemi wykupowanej przez państwo lub swobodnej ziemi państwowego funduszu ziemi) ukształtowania granic państwowego funduszu ziemi) ukształtowania granic działki; przynajmniej na budownictwo indywidualne, odznaczając jej działkę w terenie i przygotowywany plan granic działki uzgadniając z architektem rejonowym oraz obywatelem, któremu przyznawana jest działka;

8.4. służba regulacji rolnych zarządu rejonowego przynajmniej na własność nieodpłatnie działkę gruntową na budownictwo indywidualne rejestruje w rejestrze danych rejonowego państwowego katastru ziemi i w zaświadczeniu wydany obywatelowi o wykupowanej przez państwo ziemi (lasu) podaje powierzchnię, cenę w litach, lokalizację i datę rejestracji działki przynajmniej na własność. Kopię tego zaświadczenia przesyła się do służby regulacji rolnych miast (rejonu), w której przechowywane są akta osobiste obywatela w sprawie przywrócenia prawa własności do ziemi (lasu). Oryginał zaświadczenia zwraca się obywatelowi.

9. Obywatele, w sprawie których podjęto decyzję przywrócenia prawa własności do ziemi poprzez wykup i którzy nie później niż do 1 lipca 1993 r. otrzymali państwowe jednorazowe wypłaty, mogą zwrócić wypłaty w następującym trybie:

9.1. obywatele, którzy otrzymali jednorazowe państwowe wypłaty, składając podania w tych placówkach (oddziałach, filiach) banku, w którym znajdują się ich konta inwestycyjne. W podaniach muszą być wskazane sumy jednorazowych państwowych wypłat, motywy ich zwrotu oraz służba regulacji rolnych zarządu miejskiego (rejonowego), na której konto mają być zwrócone te wypłaty;

9.2. placówki (oddziały, filie) banków zerowym zleceniami płatniczymi z części niebilansowej konta inwestycyjnego raz na miesiąc zwracają wypłaty służbom regulacji rolnych zarządów miejskich (rejonowych), wskazując przeznaczenie sumy zwracanej poprzez zlecenie i załączając spisy obywateli, których wypłaty są zwracane;

9.3. obywatelom, których wypłaty zwrócono, służby regulacji rolnych zarządów miejskich (rejonowych) wydają zaświadczenia o ziemi (lesie) wykupowanej przez państwo. Po otrzymaniu zaświadczeń obywatele wybierają sposoby kompensowania wyszczególnione w artykule 16 ustawy Republiki Litewskiej „O trybie i warunkach przywracania prawa własności obywateli do zachowanych nieruchomości” (Dokończenie na str. 8)

TRYB KOMPENSOWANIA ZA WYKUPOWANE PRZEZ PAŃSTWO ZIEMIĘ I LAS ORAZ ROZLICZEŃ Z PAŃSTWEM ZA KUPOWANE ZIEMIĘ I LAS

(Dokończenie ze str. 7)

mości" i składają podania w zarządach miejskich (rejonowych).

Rozliczenie się z państwem za nabywane ziemię i las

10. Działki gruntowe (wliczając rosące na nich las i znajdujące się zbiorniki wodne) są sprzedawane tylko po ustawianiu i oznakowaniu w terenie ich granic, przygotowywaniu planów granic działek i nakreśleniu tych działek na mapie katastru ziemi.

11. Obywateli, pragnących nabyć działki gruntowe, powierzchnie kupowane od państwa parcel i nominalną ich cenę ustala instytut przygotowujący projekty regulacji rolnych w ramach reformy rolnej (gdy działki są na wsi) oraz służby regulacji rolnych zarządów miejskich (rejonowych) w trybie ustalonym przez rząd Republiki Litewskiej. Na podstawie tego materiału oraz przedstawionych przez pretendenta dokumentów w sprawie stosowania ulgowych cen ziemi służby regulacji rolnych zarządów miejskich (rejonowych) sporządzają wniosek o powierzchni i cenie działki gruntowej lub leśnej (załącznik 3 do niniejszego trybu).

12. W przypadku, gdy zarząd miejski (rejonowy) zezwoli w ustalonym trybie na zakup użytkowanej lub zaprojektowanej działki gruntowej, przygotowuje się zawiadomienie płatnicze (załącznik 4 do niniejszego trybu) i umowę kupna-sprzedaży ziemi (lasu) (w umowie podaje się datę i miejsce jej podpisania). Zawiadomienie płatnicze i umowę wręcza się lub przesyła nabywcy.

13. Nabywca przed dniem podpisania umowy kupna-sprzedaży ziemi (lasu) wpłaca sumę podaną w zawiadomieniu płatniczym (albo obowiązującą jej część, jeżeli ziemię kupuje się na spłaty) i z dokumentem placówki bankowej (oddziału, filii), potwierdzającym wpłatę, zgłasza się do zarządu miejskiego (rejonowego) w celu podpisania umowy kupna-sprzedaży.

14. Podpisując umowę kupna-sprzedaży ziemi (lasu) nabywca powinien przedstawić:

Zatwierdzoną notarialnie zgodę na zakup działki gruntowej (lasu) (załącznik 5 do niniejszego trybu), jeżeli działkę gruntową kupuje kilka osób;

Przyrzeczenie spłacenia długu i procentów za nabywaną ziemię i las (załącznik 6 do niniejszego trybu), gdy ziemię i las nabywa się na spłaty;

Umowę kupna-sprzedaży działki gruntowej uznaje się za nieważną, jeżeli w razie nabywania na spłatę nie wskazuje się w niej, że reszta zadłużenia zależy od ogólnego indeksu cen towarów konsumpcyjnych i usług musi

być przeliczona w trybie ustalonym przez rząd Republiki Litewskiej.

15. Umowę kupna-sprzedaży ziemi (lasu) podpisują obydwie strony: nabywca i osoba upoważniona przez zarząd rejonowy (miejski). Umowę kupna-sprzedaży potwierdza się notarialnie i musi być ona zarejestrowana w ciągu miesiąca w rejestrze danych państwowego katastru ziemi miasta (rejonu).

16. Obywatele, nabywający działki gruntowe nie na aukcji w celu założenia lub rozszerzenia gospodarstwa rolnego, na ogólną działalność rolniczą, inną działalność rolniczą, jak też nabywający nie na aukcji działki gruntowe przeznaczone do gospodarki leśnej płacą:

16.1. państwowymi jednorazowymi wypłatami i innymi kompensatami docelowymi — od razu (1 lit obliczonej nominalnej (nieindeksowanej) ceny odpowiada w gotówce nieindeksowanej wartości 0,04 lit państwowej jednorazowej wypłaty);

16.2. gotówką — od razu lub na spłaty w ciągu 15 lat. Przy kupowaniu działki gruntowej na spłaty, od razu trzeba wnieść co najmniej 10 proc. ustalonej ceny działki gruntowej, resztę sumy — w ciągu następnych 14 lat, poczynając od drugiego roku kalendarzowego od nabycia działki.

17. Obywatele, nabywający działkę gruntową w celach użytkowania nierolniczego i leśnego, płacą:

17.1. gotówką — od razu lub na spłaty w ciągu 10 lat. W przypadku nabywania działki gruntowej na spłaty, od razu należy wnieść co najmniej 20 proc. ustalonej ceny działki gruntowej, resztę — w ciągu następnych 9 lat, poczynając od drugiego roku kalendarzowego od nabycia działki;

17.2. państwowymi jednorazowymi wypłatami — w przypadku przewidzianym w punkcie 2.5.2. niniejszej uchwały.

18. W razie nabywania ziemi na spłaty zadłużenie pokrywa się równymi częściami co roku, nie później niż do 15 stycznia roku następnego. Poczynając od drugiego roku kalendarzowego, obywatele, którzy nabyli działkę gruntową, płacą odsetki w wysokości 2 proc. rocznie od średniej reszty zadłużenia. Zadłużenie i procenty od nabytej na spłaty działki gruntowej płaci się wyłącznie gotówką. Resztę zadłużenia przelicza się zależnie od ogólnego indeksu cen towarów konsumpcyjnych i usług. Ministerstwo Rolnictwa podaje bankom indeksy przeliczenia cen, na których podstawie placówki (oddziały, filie) bankowe wspólnie ze służbami regulacji rolnych zarządów miejskich (rejonowych) przeliczają resztę zadłużenia nabywców ziemi. Osobom, które nie wniosły w ustalonym terminie rocznej sumy zadłużenia i pro-

centów, za każdy dzień zwłoki oblicza się karę — 0,05 proc. obowiązującej do spłacenia sumy zadłużenia.

19. Za nabywaną ziemię i las rozlicza się z państwem następująco:

19.1. obywateli, nabywających ziemię i las, przedstawiają placówce bankowej, w której otwarte są jego konta wkładowe i inwestycyjne, zawiadomienie płatnicze, podane w punkcie 12 niniejszego trybu;

19.2. placówka bankowa skreśla sumy w wysokości podanej w zawiadomieniu płatniczym za kupowaną ziemię i las (w razie płacenia państwowymi jednorazowymi wypłatami i innymi docelowymi kompensatami) z konta inwestycyjnego (części niebilansowej) obywatela, nabywającego ziemię i las, gdy osoba ta wypełni odpowiedni dokument i przedstawi książeczkę konta inwestycyjnego;

19.3. za nabywaną ziemię i las w placówkach bankowych płaci się gotówką albo sumą skreśloną z konta wkładowego i konta inwestycyjnego (części bilansowej), nie wliczając do środków wykorzystania kwoty;

19.4. gotówkę przyjmuje się w placówkach bankowych po wypełnieniu odpowiednich dokumentów, których jeden egzemplarz oddawany jest obywatelowi, który wypłaci pieniądze za ziemię i las;

19.5. sumy za nabywaną ziemię i las (gdy płaci się nie gotówką) skreśla się z konta wkładowego czy konta inwestycyjnego (części bilansowej), po przedstawieniu przez osobę książeczki oszczędnościowej lub książeczki konta inwestycyjnego i odpowiedniego dokumentu;

19.6. sumy do kont inwestycyjnych są wpisywane i skreślane z nich, jak też ewidencje sum prowadzi się w trybie ustalonym w przepisach prowadzenia kont inwestycyjnych;

19.7. po odnotowaniu w przedstawionym pracownikowi banku zawiadomieniu płatniczym, że zapłacono i skreślono podane sumy nabywając ziemię i las obywatel zwraca zawiadomienie płatnicze zarządowi miejskiemu (rejonowemu);

19.8. gdy ziemię i las nabywa się na spłaty, na ziemię położoną na wsi płaci się wyłącznie w oddziałach Litewskiego Banku Rolnego, natomiast za ziemię znajdującą się w miastach lub osiedlach typu miejskiego — w placówkach bankowych obsługujących zarządy miejskie (rejonowe);

19.9. podlegającą zapłaceniu sumę udokumentowaną jest zobowiązaniem, które sporządza się w dwóch egzemplarzach. Placówka bankowa po sprawdzeniu, czy prawidłowo ustalona jest wysokość podlegającej zapłaceniu sumy oraz procentów, jeden egzemplarz zobowiązania pozostawia sobie, drugi zwraca płatnikowi;

19.10. zobowiązania, które otrzymują placówki bankowe, rejestruje się w księdze rejestracji zobowiązań i spłaconych sum obywateli nabywających

ziemię i las (załącznik 7 do niniejszego trybu);

19.11. placówki bankowe co kwartał sprawdzają wpisy w wyszczególnionych w punkcie 19.10 ksiąg rejestracyjnych z danymi zarządów miejskich (rejonowych);

19.12. jeżeli kupująca na spłaty ziemię osoba w ciągu roku do 15 stycznia roku następnego nie zapłaci rocznej sumy rat oraz procentów, placówki bankowe skreślają nie uiszczoną sumę w drodze sądowej. Na życzenie obywatela, na wniosek zarządów miejskich (rejonowych) Ministerstwo Rolnictwa po uzgodnieniu z Ministerstwem Finansów może odroczyć początek spłat do dwóch lat od dnia przyznania działki do użytku. Wtedy zawiadomienia o tym zarządy miejskie (rejonowe) i placówki bankowe.

19.13. placówki bankowe na podstawie zawiadomienia Ministerstwa Rolnictwa o odroczeniu początku płatności udukladniają w terminowości zobowiązaniach termin płatności oraz sumę oraz zawiadomienia o tym osoby, nabywające ziemię i las.

Odroczone sumy rozkładane są według lat z uwzględnieniem zysków oszczędnościowych ziemi i las.

20. Po dokonaniu dokładnych pomiarów geodezyjnych działki gruntowej i ustalaniu różnicy powierzchni, cenę ziemi za tę różnicę powierzchni oblicza się i indeksuje (tylko gotówką) w trybie ustalonym w punkcie 2.6 niniejszej uchwały, natomiast obywateli, którzy nabyli lub nabyli działkę gruntową na własność prywatną, dodatkowo płaci lub placówka bankowa zwraca mu różnicę cen działki gruntowej, gdy przekracza ona 10 litów.

Jeżeli obywatele, którzy nabywają lub nabyli działki gruntowe, zapłacili za nie państwowymi jednorazowymi wypłatami, innymi docelowymi kompensatami lub gotówką więcej niż trzeba płacić służby regulacji rolnych zarządów miejskich (rejonowych) zleceniom płatniczym zwracają przepłacone sumy na ich konta wkładowe lub inwestycyjne.

W tych przypadkach, gdy obywatele za kupowane lub nabyte działki gruntowe powinni zapłacić więcej niż obliczono i wpisano w zawiadomieniu zarządu miejskiego (rejonowego), zarząd miejski (rejonowy) powinien wysłać im zawiadomienie płatnicze, aby zostały spłacone obliczone dodatkowo sumy.

21. Obywatele, którzy przed zatwierdzeniem umów kupna-sprzedaży ziemi w trybie ustalonym przez rząd Republiki Litewskiej zapłacili gotówką lub państwowymi jednorazowymi wypłatami za część nabywanej działki gruntowej, płacą wyłącznie za dodatkową powierzchnię ziemi niezależnie od aktualnej ceny odpłaconej części działki gruntowej.

22. Pieniądże, wpływające za sprzedaną obywatelom ziemię i las państwowo, dysponowane są w sposób następujący:

22.1. 50 proc. wpływów pieniężnych za sprzedaną ziemię państwową, znajdującą się w miastach lub osiedlach typu miejskiego oraz na terytoriach przyznanych w ustalonym trybie tym miastom i osiedlom typu miejskiego,

jak też procenty i kary zaliczane do funduszy kompensaty za wykupowaną przez państwo ziemię (las) tych zarządów miejskich (rejonowych).

22.2. środki, uzyskane ze sprzedaży na wsi państwowej ziemi i lasu (z wyjątkiem przydzielonej w ustalonym trybie miastom i osiedlom typu miejskiego), jak też procenty i kary zaliczane są do Funduszu Reformy Rolnej.

22.3. środki Funduszu Reformy Rolnej ewidencjonowane są w oddziale Litewskiego Banku Rolnego (na koniec bilansowym nr 709). Dla wykonywania operacji podziału tych środków także same konto otwiera się w zarządzie operacyjnym miasta Wilna Litewskiego Banku Rolnego. Po zakończeniu miesiąca służby regulacji rolnych zarządów rejonowych zgromadzone w oddziałach banku środki przelewają do dnia 10 następnego miesiąca na konto nr 709001 Ministerstwa Rolnictwa, znajdujące się w zarządzie operacyjnym miasta Wilna Litewskiego Banku Rolnego.

Za pracę, związaną z ewidencją Funduszu Reformy Rolnej, Litewskiemu Bankowi Rolnemu płaci się 0,5 proc. sumy wniesionej do tego funduszu. Oddziały Litewskiego Banku Rolnego nie pobierają osobnej opłaty za operacje bankowe.

22.4. placówki Litewskiego Banku Oszczędnościowego przekazują zarządowi operacyjnemu miasta Wilna Litewskiego Banku Rolnego (nr konta 709001, kod 260101424) sumy pieniężne podlegające zaliczeniu do Funduszu Reformy Rolnej, otrzymane od osób, nabywających ziemię i las. Za wykonywane usługi Litewski Bank Oszczędnościowy pobiera opłatę, stanowiącą 0,5 proc. obrótu debetowego banku.

23. Służby regulacji rolnej zarządów miejskich (rejonowych) prowadzą księgę ewidencji państwowych jednorazowych wypłat oraz innych docelowych kompensat, wykorzystanych do nabycia państwowej ziemi i lasu (załącznik 8 do niniejszego trybu) i co miesiąc sporządzają bilans państwowych jednorazowych wypłat oraz innych docelowych kompensat, wypłacanych w ramach kompensowania za ziemię (las) oraz otrzymanych przy nabywaniu ziemi i lasu.

Po zakończeniu kwartału (do dnia 10 następnego miesiąca) służby regulacji rolnych zarządów miejskich (rejonowych) przedstawiają Ministerstwu Rolnictwa informacje o tym, jak zostały wykorzystane państwowe jednorazowe wypłaty i inne docelowe kompensaty — ile ich wypłacono w ramach kompensaty za ziemię (las), a ile otrzymano nabywając je.

24. Na podstawie uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 180 z 23 marca 1992 r. „O wartości środków walutowych i indeksowaniu środków znajdujących się na kontach inwestycyjnych oraz wkładach mieszkaniowych” (Dziennik Ustaw, 1992, nr 16-438), nie są indeksowane państwowe jednorazowe wypłaty i inne docelowe kompensaty jak też środki z kont inwestycyjnych (części bilansowej), wykorzystywane do nabywania ziemi i lasu.

jedno z rodziców albo obaj rodzice są w wieku emerytalnym, jak też członkom ich rodzin.

5. Współmałżonkom obywateli Republiki Litewskiej.

6. Współmałżonkom obywateli państw zagranicznych i osobom bez obywatelstwa, posiadającym prawo do zamieszkania w Republice Litewskiej, którzy posiadali mieszkanie w innych państwach.

Minister finansów, pełniący czasowo obowiązki premiera
Eduardas VILKELIS

Minister spraw wewnętrznych
Romasius VAITEKUNAS

jonowym, aby do 15 kwietnia 1994 r. zarejestrował w ustalonym trybie poprawki i uzupełnienia do statutu lub nowe statuty spółek rolnych uzgodnione z ustawą Republiki Litewskiej o spółkach rolnych.

Przewodniczący
Sejmu Republiki Litewskiej
Česlovas JURŠENAS

Uchwała Sejmu Republiki Litewskiej nr I-347 z 22 grudnia 1993 r.

O ZMIANIE PUNKTU 5 UCHWAŁY RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ „O TRYBIE UPRAWOMOCNIENIA USTAWY REPUBLIKI LITEWSKIEJ O OBYWATELSTWIE”

Sejm Republiki Litewskiej postanawia:

Zmienić punkt 5 uchwały Rady Najwyższej Republiki Litewskiej z 10 grudnia 1991 r. „O trybie uprawomocnienia ustawy Republiki Litewskiej o obywatelstwie” (Dziennik Ustaw, 1991, nr 36-982; 1993, nr 22-512) i dać go w następującym brzmieniu:

«Wykazać, że osoby, które po 15 czerwca 1940 r. służyły w nielegalnie przebywających na Litwie siłach zbrojnych Związku Sowieckiego, strukturach wojsk spraw wewnętrznych (zwycięstwem osób, które zgodnie z uchwałą rządu Republiki Litewskiej nr 398 z 30 września 1991 r. zostały przyjęte na służbę w systemie spraw wewnętrznych Republiki Litewskiej) bezpieczeństwa i innych strukturach o charakterze ochrony prawa i represyjnej, nie mogą być uważane za stałe mieszkające czy pracujące na Litwie.

Osobom wyszczególnionym w

pierwszej części tego punktu, które do 1 marca 1992 r. zaprzestały wskazywania służb i do 4 listopada 1991 r. otrzymały świadectwo obywatela Republiki Litewskiej lub świadectwo o decyzji w sprawie obywatelstwa Republiki Litewskiej (uzyskały obywatelstwo Republiki Litewskiej) zgodnie z obowiązującą ówczesnie ustawą Republiki Litewskiej o obywatelstwie (Dziennik Ustaw, 1989, nr 33-444) mogą być wydane dowody osobiste obywatela Republiki Litewskiej.

Dowody osobiste mogą być wydane również członkom rodzin tych osób, które do 4 listopada 1991 r. otrzymały świadectwo obywatela Republiki Litewskiej lub świadectwa w sprawie decyzji o obywatelstwie Republiki Litewskiej».

Przewodniczący Sejmu
Republiki Litewskiej

Česlovas JURŠENAS

Uchwała rządu Republiki Litewskiej nr 1016 z 31 grudnia 1993 r.

O PODZIALE LIMITU IMIGRACYJNEGO NA 1994 ROK

W ramach realizacji uchwały Sejmu Republiki Litewskiej nr 1-355 z 23 grudnia 1993 r. „O limicie imigracyjnym na 1994 rok”, rząd Republiki Litewskiej postanawia:

ustalić, że limit imigracyjny na 1994 rok przydzielany jest następującym obywatelom:

1. Niezdomolym do pracy rodzicom obywatela Republiki Litewskiej.

2. Nie posiadającym rodziców i niezdomolym do pracy braćmi i siostrami obywatela Republiki Litewskiej, jeżeli nie zawarli oni związku małżeńskiego.

3. Pełnoletnim dzieciom obywatela Republiki Litewskiej, jeżeli nie zawarli one związku małżeńskiego.

4. Pełnoletnim dzieciom obywatela Republiki Litewskiej, jeżeli

Uchwała Sejmu Republiki Litewskiej nr I-353 z 23 grudnia 1993 r.

O USTAWIE REPUBLIKI LITEWSKIEJ „O ZMIANIE I UZUPEŁNIENIU USTAWY REPUBLIKI LITEWSKIEJ O SPÓŁKACH ROLNYCH”

Sejm Republiki Litewskiej postanawia:

1. Zalecić spółkom rolnym Republiki Litewskiej, aby dokonały

przeoceny zinventaryzowanego do 31 grudnia 1993 r. majątku nie później niż do 1 marca 1994 r.

2. Polecieć samorządom re-

Kędy wiodą drogi „Marsów” i „Pampersów”?

Prezydent firmy na region wileński „Sanitex”, Stanisław MICHAŁOWICZ bawił w Wilnie latem, podczas prezentacji. W tych dniach pojechaliśmy go na krótko w sali Domu Państwa, podczas konkursu na tytuł „Dziwczyna”. Przybył z delegacją do Warszawy, a stamtąd do Wilna. Bo czas Pana Stanisława dzielony jest pomiędzy największe miasteczka świata: dziś jest w Cincinnati w stanie Ohio (USA), gdzie znajduje się siedziba „Procter & Gamble”, jutro — w Paryżu, pojutrze — w Londynie.

Pan Stanisław rzucił królewskim gestem torbę pełną kosmetyków dla każdej z laureatek konkursu naszej gazety i zniknął, aby pędzić dalej. Rozmawiamy wobec tego z zastępcą dyrektora na region wileński panem Algisem PAKALNISEM.

— Mielisi kiedyś doskonale zakłady „Litwaka chemia bytowa”, „Litbichim”. Po ich rozwiązaniu kosmetyka użytku domowego praktycznie znikła. Po jakimś czasie ukazywały się amerykańskie środki higieny oraz piorące: „Ariel”, „Pampersy”, mydła, pasta do zębów. Pojawił się „Sanitex”. Jak dawno istnieje?

— Firma powstała 12 listopada 1992 roku. Jest spółką litewsko-amerykańską. Początkowo nasza działalność obracała się wokół badań czystości i chłonności rynku litewskiego. Okazało się, że litewski przemysł chemiczny, pozbawiony surowca ze Wschodu, przestał istnieć. Zniknęły najniebezpieczniejsze środki higieny, piorące, kosmetyki, wale artykułów żywnościowych. Zapoznaliśmy się z działalnością firm zagranicznych i doszliśmy do wniosku, że najbardziej odpowiada nam produkcja dwu firm — „Procter & Gamble” i „Mars”. Zaproponowa-

liśmy współpracę. Propozycja była przyjęta entuzjastycznie, co nam bardzo schlebilo.

— To były trudne czasy dla litewskiego rynku. Panował chaos. Dawny system zaopatrzeniowy runął, nowy jeszcze nie powstał. Od czego zaczęliście? Jak dawaliście sobie radę?

— Trzeba było wymyślić jakiś nowy system. I wymyślił. „Sanitex” został nie tylko dystrybutorem towarów amerykańskich, ale też hurtownikiem. Założyliśmy filie firmy z hurtowniami. Główna znajduje się w Kownie, inne — w Wilnie, Kłajpedzie, Szawlach, Poniewieżu.

— Wasze towary są dosłownie wszędzie. Jak to osiągnęliście?

— Nie gerdzimy żadną placówką. Umacniamy kontakty zarówno ze starymi, jak też nowymi przedsiębiorstwami handlowymi, które powstają jak grzyby po deszczu. Dostarczamy towary również wprost do sklepów.

— To skomplikowane. Chyba bez pomocy komputerów nie dailibiecie sobie rady.

— Tak. Systemy komputerowe zainstalowane są nie tylko w głównej siedzibie, ale też we wszystkich filiach. Wielu handlowców, których widziałem na sali podczas konkursu „Dziwczyna”, „Kuriera” korzysta z naszych usług. Zapraszamy wszystkich chętnych na ul. Vilkipedės 8, gdzie znajduje się wileńska hurtownia.

— Ilu pracowników zatrudnia „Sanitex”?

— 54-ech. Z nich 28 posiada wyższe wykształcenie. Spodziewamy się, że za rok liczba ta podwoi się. Wiąże się to z naszymi planami, naszymi starami i jak najszybciej, jak najkrótszymi drogami docierać do



odbiorcy. Bo wiadomo — im większy obrót, tym niższe ceny.

— Może parę słów o macierzystej firmie. Słyszałam, że księga „Hoovers Handbook of American Business” zalicza „Procter & Gamble” do dziesiątki najbardziej perspektywicznych amerykańskich firm, takich jak „Coca-Cola” czy „Boeing”.

— Tak, „P & G” produkuje towary najbardziej potrzebne ludziom, które można dziś praktycznie znaleźć we wszystkich sklepach świata. Sama firma powstała w końcu ubiegłego wieku. Spórdo 46 artykułów wytwarzanych przez nią 22 zajmują 1 miejsce pod względem zapotrzebowania na nie. 50 proc. produkcji pozostaje w USA, 50 proc. wędruje do innych krajów. Roczny obrót firmy wynosi ponad 30 mld USD. Stara się ona przybliżyć produkcję do konsumentów, dlatego buduje fabryki w różnych krajach. W Europie Wschodniej są dwie takie fabryki: pieluszek „Pampers” na Węgrzech i tamponów „Always” w Polsce.

— Dziękuję Panu za rozmowę, za udział w naszym konkursie i życze powodzenia w podboju rynku litewskiego.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

SPORT

KTO DO LILLEHAMMER?

Im bliżej do dnia rozpoczęcia XVII Białej Olimpiady w Lillehammer, tym więcej krajów ujawnia, kto i w jakiej liczbie będzie bronił ich barw w białych na śniegu i lodzie.

We czwartek Polski Komitet Olimpijski podał prawie pełny (z wyjątkiem dwójki biathlonistów) imienny skład reprezentacji białoczerwonych na Igrzyska do Lillehammer. Liczy ona 28 sportowców, którzy wystąpią w 8 dyscyplinach. Najliczniej, bo aż 10-osobowo jest obsadzony biathlon, 3 reprezentantów wystawia łyżwiarstwo figurowe, po 5 — łyżwiarstwo szybkie i narciarstwo klasyczne, 2 sancekarstwo, a po jednym — kombinacja norweska, skoki narciarskie i narciarstwo alpejskie.

Najwięcej szans zatapiać się na podium po tak udanym występie podczas ostatnich mistrzostw Europy na torze w Hawar na łyżwiarstwo szybkie J. Radtke. Gdyby tak się stało, powiększyłby on medalowe olimpijskie łupy w sportach zimowych, które nie wyglądają zbyt okazale. Polacy w dotychczasowych startach w Białych Olimpiadach zdobyli 4 medale: złoty w roku 1972 w Sapporo W. Fortuna w skokach na dużej skoczni, srebrny E. Serczyńska (notabene urodzona w Wilnie) w VIII Igrzyskach Olimpijskich w biegu łyżwiarskim na 1500 m i 2 brązowe: F. Gron-Gasienica (VII Igrzyska Olimpijskie, kombinacja klasyczna) oraz H. Pilejczykowska (VIII Igrzyska Olimpijskie, w biegu panczenistek na 1500 m).

Znacznie liczniej prezentuje się rosyjska delegacja na XVII Igrzyska Olimpijskie. Łącznie tworzą ją 263 osoby, z których 123 — to ci, którzy będą walczyli o medale. Prócz tego do Lillehammer wybiera się też 300-osobowa turystyczna grupa trenerska. Nie więc dziwnego, że tak tłumnie wyjadą na Olimpiady Zimowe nie było nigdy w historii całego byłego Związku Radzieckiego.

Po raz pierwszy w historii Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Lilleham-

mer reprezentowany będzie Izrael. Organizatorzy zawodów w łyżwiarstwie figurowym (odbędzie się one w Hamar) otrzymali zgłoszenie 24-letniego M. Szerkina, który w Norwegii będzie reprezentować Izrael w konkursie solistów.

Ciekawoską jest, że Szerkin przyniesie się do Izraela z Gruzji.

Jak już informowaliśmy, Litwa w Lillehammer wystąpi identycznym składem jak przed dwoma laty w Albertville. Jej barwy będzie bronił narciarz V. Venciene i R. Panavas, biathloniści G. Jasinskas i K. Strolenoz oraz duet tancerzy M. Drobiasko — P. Vanagas.

„FIGUROWO” W KOPENHADZE

Dziś w stolicy Danii rozpoczynają się mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym, gdzie Litwę będzie reprezentował kwartet zawodników.

Z Wilna do Kopenhagi udali się soliści, debiutanci podobnych zawodów, I. Zenkeviciute i V. Juraitis wraz z trenerką L. Vanagenie, z Moskwy natomiast doleci wraz z trenerką J. Mastenikowa olimpijski duet M. Drobiasko — P. Vanagas.

Polska w tej imprezie wystawia 9-osobowy skład.

ZA „ZŁOTO” 5 TYS. DOLARÓW

Każdy białoruski sportowiec, który podczas XVII Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Lillehammer stanie na najwyższym stopniu podium, może liczyć na wypłatę z kasy Komitetu Olimpijskiego Białorusi 5 tys. dolarów amerykańskich.

Zdobycie „srebra” wycenione zostało na trzy tysiące, a „brązu” — na 2 tysiące dolarów.

„ZŁOTE KOLCE” DLA WŁODARCZYK I PARTYKI

Po raz 24 rozstrzygnięty został challenge redakcji „Sport” i PZLA na najlepszą lekkoatletkę i najlepszego lekkoatletę minionego roku. „Złote kolce” — główne trofeum — zostanie wręczone U. Włodarczyk i A. Partyce. Zresztą, zupełnie zasłużenie.

U. Włodarczyk sięgnął w hali po wicemistrzostwo świata w pięcioboju, po „złoto” Letniej Uniwersjady w siedmioboju, wywalczyła piąte miejsce w siedmioboju w mistrzostwach świata oraz mistrzostwo Polski w wieloboju i trójskoku, ustanawiając w tej ostatniej konkurencji wynikiem 13,98 m — rekord Polski.

A. Partyka najwięcej punktów w tym rankingu zdobył za wicemistrzostwo świata w skoku wzwyż, okraszając rekordem Polski (2,37 m). Do tego doszły m.in. zwycięstwa w zawodach o Puchar Europy oraz w mistrzostwach Polski.

Stabilizowanie się emerytur

WILNO (ELTA). „Nie ma żadnego sensu mowa o wzroście emerytur w minionym roku, jeśli się nie porówna wzrostu emerytur z ogólnym wzrostem cen konsumpcyjnych lub cen artykułów spożywczych” — powiedziała dla ELTA kierowniczka wydziału norm socjalnych Ministerstwa Opieki Społecznej Wita Sofian.

Rzeczywiście, nominalna średnia emerytura, jak potwierdziła Wita Sofian, w grudniu 1993 r. (94,2 litów) w porównaniu z grudniem 1992 r. (31,6 litów) wzrosła 2,98 razy (nie licząc 5 litów dodatku dla niepracujących emerytów w sezonie ogrzewczym). Niemniej w ciągu minionego roku ceny konsumpcyjne wzrosły 2,9 razy, a artykułów

spożywczych (bez alkoholu) — 2,7 razy. Dlatego też realna przeciętna emerytura w porównaniu z ogólnym indeksem cen konsumpcyjnych wzrosła zaledwie o 3 proc.

„Znacząco, że realna emerytura ustabilizowała się i jej zmniejszenie się powstrzymane zostało od połowy 1993 r., gdyż tylko w ciągu 1992 r. realna emerytura zmalała o blisko 50 proc.” — objaśniła kierowniczka wydziału. „Zasługą tego rządu jest to, że re-

alne emerytury co najmniej już nie malały” — dodała.

Według danych Ministerstwa Opieki Społecznej, nominalna renta socjalna w grudniu 1993 r. (62,9 litów) w porównaniu z grudniem 1992 r. (25 litów) wzrosła 2,5 razy, a minimalna renta starcza wzrosła 2,7 razy — w grudniu 1992 r. wynosiła 28,3 litów i w grudniu 1993 r. — 78,5 litów — w 1993 r. wzrosła 2,7 razy.

Z SALI SĄDOWEJ Po co było rodzić, jeśli następnie zabić?

Widomo, że trudno jest dojść do prawdy tego, co się dzieje w obec rocznie. W każdej sprawie pozostaje wiele ukrytego przed cudzym okiem, które wywołano. Ale czy mogły być aż tak ważne przyczyny, które, jeśli by nie przyszedł, to przynajmniej uzasadniłyby ich koszmarny i okrucieństwo, czy nie stało?

Późną nocą Olę Gurnikową, która była żoną bohatera tej historii, ze zrozumieliem, względem została przetrzymana. Kofeiny użył silny ból w okolicy karku. Kofeiny użył właśnie dziewczyna, która przetrwała. Z dnia na dzień miały miejsce to, o czym nie chciała nawet myśleć, czego tak bardzo się obawiała. Wprawdzie, samego porodu nie bardzo pamięta. Tam w kątku, pod ścianą, śpiąc, nie pamiętała. Jej syn, który nie pamiętał, nie pamiętał. Jej syn, który nie pamiętał, nie pamiętał. Jej syn, który nie pamiętał, nie pamiętał.

Wszystko to było rodzinne na tym świecie. Wszystko to było rodzinne na tym świecie. Wszystko to było rodzinne na tym świecie.

świeków, ale był. Walery pracował w spółce rolniczej, ona sama prowadziła dom i gospodarstwo. Wiadomo, różnie bywało. Zdarzało się, że mąż wracał ledwo trzymając się na nogach. Zmieniał się wtedy nie do poznania — czepiał się każdego głupstwa, był agresywny. Mógł nawet uderzyć. A tu jeszcze teściowa wtrącała się i za wszystko tylko ją winiła. Olga nie mogła znieść złościwości teściowej i kilka razy uciekała do matki, zamieszkałej w sąsiedniej wsi. Jednak przychodził mąż i po krótkich objaśnieniach, obietnicach przekonywał ją, aby wróciła.

A jednak życie małżeńskie nie powracało na poprzednie tory: pojedynmy konflikty były następne, a potem kolejne... Pierwszy prymk nadziebaczł się z chwilą narodzin Olęga — pierwszodrodzonego. Ileż było radości! Niestety, nie na długo. Olęga od ognia doładował narodzin drugiego dziecka — Zeni. Zarówno mąż, jak i matka twierdziły jedno: dziecko jest cudne, nie Walerego. I oto — jak naumyślnie! — jeszcze jedna ciąża. Już tak się stało... Co począć? — myślała i nie mogła znaleźć wyjścia. Na początku wszystkie jej starania zmierzwały tylko do tego, aby nikt nie zauważył, nie roz-

poznał, nie zdemaskował. Jedyny Walery pewnego razu, już w siódmym miesiącu, coś zauważył i zmusił ją do przyniesienia się. Była to rozmowa nerwowa i ostra. Ale na razie obydwie tajemnicę zachowały. Tylko Walery był ciągle nachmurzony. A Olga pracowała, nie wykonując najcięższych robót. Jeszcze wezwał do późnego wieczora pomagając ładować ciężkie bierownia, po czym zamknął się w swoim pokoju kładąc z kątą w kąt, wając się z bólu. U lekarza nie była ani razu.

„Ból się nasilał. Już przyszedł czas” — pomyślała Olga. Obudziła męża, tłumacząc, o co chodzi. Walery wyrwany ze snu nie rozumiał, odruchowo sięgnął po budzik — dobiegała trzecia. Zapytał, o co chodzi, potem zamarł i wreszcie zaproponował wezwania pogotowie. Olga stanowczo odmówiła, powiedziała, że pójdzie rodzić do łóżki, żeby teściowa nie słyszała. Walery nie oponował. Narzuć ciepłe szwe ubranie, zabrał koldrę, kożuch i oboje, skradając się na palcach, wyszli na podwórko. W zimnej, pustej i ciemnej łóżce Walery raz jeszcze wspominał o karetce pogotowia. Jednak Olga i słyszeć o tym nie zauważyła. Położyła się

na podłodze i poprosiła, aby przyniesiono jej coś ciepłego do okrycia się, bo dostała dreszcz czy to z zimna, czy z bólu? Mężowi kazano iść do domu.

Wrócił po pewnym czasie do łóżka. Olga błada, przykryta koldrą z przyniesionymi oczyma leżała nieruchomo w tym samym miejscu. Wystraszony mężczyzna ukląkł, pochylając się nad bladą twarzą. Olga czując jego oddech otworzyła oczy i spojrzała przed siebie. W półmroku przy nogach żony, ujrzał drobne ciało. Niemowle ruszało się, śmieśnie kurczyło. I nagle głośno zapłakało. Olga odruchowo przykryła niemowleci jedną ręką buzię, a drugą zdławiła gardło. Walery nie ruszył się. Dziecko zachłystnęło się i umilkło. Zapanowała martwa cisza...

— I co z nim dalej pociniemy? — wyszeptał wreszcie mężczyzna.

Nie od razu odpowiedziała. Patrząc gdzieś w dal obojętym głosem wycedziła: „Co chcesz, to i rob...”. Po chwili już twardym głosem dodała: „Idź, zakop gdziekolwiek...”. Walery przysiadł, ostrożnie, starając się nie dotknąć ciutka dziecka, przykrył je kołkami pieluch, uniósł i wyszedł w ciemność...

O tym, co było dalej, mógł opowiedzieć tylko on sam? Co prawda, za każdym razem tłumaczył to inaczej: albo rzekomo zostawił niemowle na noc w łóżku, albo spadło na podłogę, albo upadło go Walery na podwórku wprost na kamienie... Słowem, chciał to przedstawić jako niezliczone wypa-

dek. Jednakże żadna z wersji nie sprawdziła się. Śledztwo i sąd ustaliły fakty, świadczące o czymś innym. Zacheony przez żonę, co zresztą osłuchiwał i dokładnie odnotowano w dokumentach sądowych, z nieodpartym zamiarem zażordowania niemowle, wyniósł je na podwórko i nie oddał łóżki uderzył głową dziecka o kamień. Wystarczyło jednego razu — śmierć nastąpiła za kilka minut. Następnie powrócił do łóżka, do żony, która o nic go nie pytała i pomógł jej dojść do domu. O „świeżo ponownie udał się do niej, aby ukryć ślady zbrodni — zakopał zwłoki niemowlecia. Po kilku godzinach Olga poczuła się bardzo źle. Walery odwiózł ją do szpitala.

Tak więc miesiąc później ludzie (oboję mają po 30 lat) — mąż i żona — razem zasiadli na ławie oskarżonych. Co mogli powiedzieć na swe uprawdliwienie? Czym mogli złagodzić swój los? Najwyżej nieśmiały i nieumiejętną próbą zaważenia winy z jednego na drugiego. Sąd uznał winnym Walerego umyślnego zabójstwa swego dziecka, a jego żonę za współudział w tym zabójstwie i skazał: Walerego — na 4 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności, z odbyciem kary w kolonii robot poprawczych surowego reżimu, a Olę — na 3 lata pozbawienia wolności — w kolonii ogólnego reżimu. Skargi kasacyjne obu oskarżonych Sąd Najwyższy RL odrzucił.

Antoni KWIATKOWSKI
Region wileński

WILEŃSKA KLATWA JAGIELLOŃCZYKA



Najpiękniej chyba dorobek i myśli Juliusza Kłosa omówił architekt Jan Borowski.

Są miasta zabytkowe — pisał Borowski — których pomniki architektoniczne są często zwiędzone, znane ludności nieomal na pamięć, a jednak, zawsze do końca niezgiebione, w każdym pokoleniu przedstawiające szerokie pola do coraz to nowych dociekań, a nieraz i odkryć naukowych. Jednym z takich miast jest Wilno. Istnieje gąsć sztuki plastycznej, sztuki najbliższej dla nas, bo dzielami swymi otaczającej nas w życiu codziennym, a jednak najtrudniejsza do zrozumienia i najwięcej skomplikowana. Jest nią — Architektura. Trzeba czekać nie raz całe lata, aż zjawi się człowiek uczony i poeta zarazem, aby swymi studiami naukowymi i intuicją mógł odkryć tajemnicę piękna, zawartą w murach miasta i nam ją wyjawiać. Sp. profesor Juliusz Kłos za życia był właśnie tym niezastąpionym badaczem architektury i obok prof. Ferdynanda Ruszczyka piewiącą piekna architektury wileńskiej w szczególności. Niezapomniane są Jego wykłady o architekturze na Wydziale Sztuk Pięknych USB w Wilnie, pełne urzecz, podawane w żywej i ładnej formie i z wielką prostotą. Wydział ten, jedyny może w Polsce, w myśli dawnych tradycji tego uniwersytetu ma za zadanie łączyć w jednej uczelni Sztukę z Nauką. Człowiek ogromnej wiedzy fachowej architektonicznej, po części filozof i historyk w jednej osobie doskonale reprezentował Wydział, mający powyższe założenia. Dziś, gdy Jego wśród nas nie stało, gdy zlikwidowany został Dział Architektury na Wydziale Sztuk Pięknych, a też skasowano niedawno katedrę Historii Architektury, odczuwamy pustkę przerażającą. W Wilnie — mieście wspaniałych zabytków, zabrakło ich tłumacza i przewodnika, niosącego wysoko szandar kultury artystycznej miasta.

Trzeba było zewnętrznej podniety w postaci odzyskania niepodległości Polski, trzeba było niszczycielskiej wojny, aby skierować uwagę architektów na znikające w pozodze wojennej zabytki architektury polskiej, wzbudzić zainteresowanie i miłość ku nim, a przy odbudowie kraju zadzierzgnąć przerwana nie tradycję, łączącą dzisiejszą architekturę z architekturą dawnej Polski mocarstwowej. Architekci szukają nowej formy w narodowej architekturze polskiej, czy to w budownictwie kościelnym, w dworach czy chatach polskich. Do tego przyczynili się w znacznej mierze śp. prof. Juliusz Kłos i Stanisław Noakowski, pierwszy swą twórczością architektoniczną, słowem żywym i piórem, drugi pedzłem i kredką. Wsie i miasteczka polskie odbudowują się po wojnie i powstaje nowoczesna architektura polska, nie imitująca niewolniczo stylów dawnych, lecz tworząca je przekształcająca i wreszcie staje się jedną z najbardziej oryginalnych i świeżych w pomysłach wśród nowoczesnej architektury Europy. Trzeba namienić, że prof. J. Kłos miał specjalne zamiłowanie do baroku polskiego, w którym to stylu przeważnie komponował. Tak pisał o tym ulubionym stylu: „Barok tworzy kompozycje olśniewające swą śmiałością i nowością; negując prawa akademickie, apeluje jedynie do szerszej lotnej fantazji twórcy, każe mu nie chodzić wymierzonym krokiem, lecz fruwać na własnych skrzydłach. Zawrotny temperament szczerości wydobywał z duszy artysty jak z głębin morskiej najpiękniejsze perły fantastycznej twórczości... Polscy specjaliści trafili do serca styl ten, o rozmachu szalonym, pełen jednej mocy i bujności, ruchu, odżywającego wszystkie brzoły i rozrzucone bogactwa dekoracji, w żadnym też stylu architekt polski nie wypowiedział się tak wyczerpująco i różnorodnie jak w baroku”. Prof. Juliusz Kłos położył wielkie zasługi na polu inwentaryzacji zabytków, będąc członkiem Okręgowej Komisji Konserwatorskiej. Dużo kościołów Wilna i Wileńszczyzny zawdzięcza mu swe pomiary inwentaryzacyjne i zdjęcia fotograficzne. Zamierzał również napisać dzieło monograficzne o historii architektury polskiej, dotychczas przez nikogo nieopracowanej, posiadał bowiem wiele zebranych materiałów historycznych, zdjęć i rysunków. Chciał również opracować plan Wilna sprzed stu laty na podstawie wykopalisk fundamentów, jakie prowadził na terenie miasta. W śp. prof. J. Kłosie Wilno

Początek patrz w nr 237

straciło wielkiego entuzjastę swej architektury zabytkowej, kultura polska z bardziej ruchliwych i czynnych badaczy jej architektury, a Uniwersytet Stefana Batorego znakomitego Profesora — zakończył swoje wspomnienie architekt Jan Borowski.

Sylwetka prof. Juliusza Kłosa byłaby mocno niepełna, gdybyśmy jeszcze nie dorzucili paru znaczących faktów z Jego pracownictwa o krótkiego życia.

Z Jego prac architektonicznych na specjalną uwagę zasługują: rozbudowa kościoła w Czelniku na Podolu, dwór Wojciechowski w Kamionie (województwo wileńskie), kościół w Miezanach w pow. brasławskim. Podczas wielkiej akcji budowy domów urzędniczych we wschodnich okolicach Kłos zaprojektował i zrealizował kolonij urzędnicze w stylu polskiego budownictwa drewnianego: w Brastawie, Duniłowiczach i Postawach oraz komplet zabudowań pod kosary wojskowe w Berezewcu. Resytował dziedzicze Piotra Skargi w Uniwersytecie Stefana Batorego i przeprowadził remont zabudowań pobornardynskich, przystosowując je do potrzeb Wydziału Sztuk Pięknych. Wykonał projekt wnętrza sali okragłej Kuratorium Wileńskiego, projekt pomnika poległych na Rosie oraz Szymona Konarskiego, prace przy odnawianiu wileńskich kościołów: św. Kazimierza, św. Ignacego, Wzytek i inne. Wspólnie z bratem Konradem przygotował projekt gmachu Ligi Narodów w Genewie.

W latach 1929-32 jako konsultant kierował pracami konserwatorskimi ruin na Górze Zamkowej w Wilnie i ruin zamku w Trokach, prowadzonym przez architekta Jana Borowskiego. Ostatnią wielką pracą Juliusza Kłosa — jak wiemy — było ratowanie katedry wileńskiej i dokonanie podstawowych robót konserwacyjnych oraz przeprowadzenie szczegółowych pomiarów bazyliki. Prace te doprowadziły do odnalezienia grobów królewskich w podziemiach. Kłos był autorem projektu wnętrza mauzoleum królewskiego pod Kaplicą św. Kazimierza.

Niezależnie od pracy naukowej i pedagogicznej rozwijał Kłos działalność społeczno-artystyczną. Był m.in. członkiem Okręgowej Rady Muzealnej, Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Okręgowej Komisji Konserwatorskiej, Mieszanej Komisji Konserwatorskiej przy kurii metropolitalnej, Rady Budowlanej przy Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, Komisji do Spraw Architektury i Urbanistyki przy Magistracie m. Wilna, wiceprezesa Towarzystwa Miłośników Wilna oraz prezesa Stowarzyszenia Architektów w Wilnie.

Wilno spostrzegło kogo straciło — napisze później dr Marian Morełowski. Pogrzeb jego stał się wielką manifestacją hołdu przez tłumy publiczności, przez obecność przedstawicieli najwyższych władz cywilnych, wojskowych i kapituły, dla której tak wiele dokonał, pracując w katedrze nad odkryciem szczytów królewskich Aleksandra Jagiellończyka, Elżbiety i Barbary Radziwiłłówny — przez obecność przedstawicieli zrzeszeń architektów, literatów, artystów, przez liczne mowy, wygłoszone nad trumną przedwcześnie zgasłego, Juliusz Kłos nawiązał złotą, a zerną nieć, łączącą w dziedzicze sztuki dwie inne stolice, krakowską i warszawską, z wileńską od wieków. Juliusz Kłos, klasyk z kultury, ale i czciciel baroku polskiego, ozdobił wielokrotnie miasto dalekie, do którego przybył.

I pozostał w nim na zawsze.

Dziesięć miesięcy przed profesorem Juliuszem Kłosem zmarł w Wilnie człowiek-legenda, kapelan legionów Piłsudskiego, ksiądz biskup Władysław Bandurski — członek Komitetu Ratowania Bazyliki, związany z restauracją katedry wileńskiej. Jakos nikt tego dotąd nie pokorył, a przecież kapelan-biskup i — jak się zaraz okaże — człowiek — instytucja, zmarł mając 67 lat, a więc tyle samo co i Józef Piłsudski w chwili swego zgonu.

Władysław Bandurski odszedł z tego świata nie będąc już starym, dokładnie 6 marca 1932 roku. Został pochowany uroczysto, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu i olbrzymich tłumów, w krypcie katedry wileńskiej. Był postacią niezwykle popularną i szanowaną.

Urodził się 25 maja 1865 roku w Sokalu. Ukończył gimnazjum we Lwowie, tam również studia uniwersyteckie, zakończone doktoratem z filozofii i teologii. Wyświęcony na kapłana w swe urodziny we Lwowie roku 1887, studiował następnie na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Po powrocie do kraju pracował jako kapłan w Kamionie Strumiowej, jako katecheta we Lwowie, potem został przeniesiony do Krakowa na stanowisko kanclerza kurii biskupiej. W roku 1903 został kanonikiem kapituły krakowskiej oraz papieskim prałatem domowym. Jako kanclerz cieszył się zaufaniem zbliżonego do krakowskich konserwatorów ks. kardynała Puzyna, choć sam nie podzielał jego politycznych poglądów, a zbliżał się do patriotycznej i demokratycznej „Nowej Reformy”. W tymże samym roku 1903, kiedy biskup Puzyna — ze względu na biskupa wrocławskiego Koppa — nie pozwalał udzielić ślubu w Krakowie Wojciechowi Korfańtemu, zwalnianemu przez księży niemieckich na Śląsku, Bandurski na własną rękę ułatwił śląskiemu działaczowi ślub potajemny.

(Cdn.)

Horoskop wschodni na następny tydzień

W następnym tygodniu w domu KOZIOROŻCA wszystko stanie do góry nogami. Planowaną podróż trzeba będzie odłożyć. Najpewniej nie dojdzie do skutku przewidziana transakcja. Partner, na pozór wiarygodny, odsłoni swe prawdziwe oblicze. Pilnie potrzebne pieniądze, ale nie ma ich skąd wziąć. Warunki kupna-sprzedaży nie zadowalają. Dla kobiet istnieje duże prawdopodobieństwo niepożądanego ciąży. Zakochani skłonni są do złamania wierności.

Obrotny WODNIK toruje drogę do sukcesu. Jest on podobny do doświadczanego szermierza. Operacja z papierami wartościowymi będzie pomyslna. Dla energicznej kobiety zostanie podwyższona pensja. Sądząc ze wszystkiego, trzeba będzie pójść na kilka imprez rozrywkowych. Zostanie wznowiona stara znajomość. Współmatrimonie niezapewnia o stażu znowu przewijają się słodkie miódowe miesiące.

Na RYBY, którym dobrze się prowadzi, może spaść lawina obmowy. Ci, którzy lubią rzucić kłody pod nogi bezczelnie wciągają się do waszego życia. Niech zjadliwie repliki nie wytrącają was z równowagi duchowej. Uciecie się chronić tajemnicę przed nieczyliwymi. Seks pozwoli rozluźnić się i odzyskać kondycję.

BARANA nie jest ulubieńcem fortuny. Najlepiej odczucie to na początku tygodnia. Po prostu nie można obronić się przed interesującymi propozycjami. Możliwe zajęcie prestiżowe stanowisko. Naprawdę będzie się powodziło tym, którzy pracują w sferze elektroniki. Zakochani są rozdzieleni, ale dochowują sobie wierności. Samotne serce ogarnia nieubłagana pokusa flirtowania. Podajcie się Bykowi, Wadze lub Baranowi, ale oszczędzajcie emocje. Namienność nie potrafi długo.

Pod wieloma względami decydujący może być tydzień dla BYKA. Najlepsze dni 18 i 20 stycznia. Są one optymalne dla rozwijania kwestii produkcyjnych. Dni te nadają się również na większe zakupy. 21 stycznia można zagrać, wasze szczęście numer 5 — 6, 15, 24, 33, 42, 51. Dojrzejcie gorący romans z kimś, kto mieszka w pobliżu.

Dla BIAŻNIAT nadchodzi chwila, by rozmówić się ze zwierzchnikiem, od dawna zastępując na awans. Najlepiej dzień do rozmowy o karierze — 20 stycznia. Warto siebie zareklamować i

odstąpić swe talenty. Jeżeli kobieta trafi się ciękawsza praca, to nie tracię przepięknie okazji. Może zasortować problem mieszkaniowy. Dla zakochanych spotkanie w kawiarni pozwoli pogłębić namiętność i uniknąć kłótni.

Jak i wcześniej, okoliczności ponoszą RAKA nie w tym kierunku. Próba łatwego osiągnięcia zysku może mieć bolesne następstwa dla waszego portfela. Jakich człowiek stara się wygrażać zar z popiołu waszym rełom. Wokół urzędniczego państwowego kręci się awanturizm. Kobieta ryzykuje, że przyszanie uroczego nieopion. Będzie szczególnie ostrożni 19 stycznia.

LEW niczym jaszczurka powinien odrzucić ogon wcześniejszych niepowodzeń i zabrać się do nowych pomysłów. W przyszłym tygodniu stanię powinien być pomyslny. Byłabyś reakcją na zmieniającą się sytuację — to najważniejsze, czego teraz potrzebujecie. Kobieta ma prawo spodziewać się, że zostanie podpisany prestiżowy kontrakt. „Serco nie rozkłada” — mówi wielu wzorowych małżonków, którzy ulegli pokusie wbrew swej woli.

PANNA powinna być staranna i skrupulatna, szczególnie w sprawach związanych z biznesem zagranicznym. Odrzućcie niepotrzebną podejrzliwość i zaufajcie własnemu rozsądkowi — jest to nieczadowa droga do sukcesu. Sądząc ze wszystkiego, niebawem ktoś spośród was pojedzie za granicę. W piątek i sobotę zapamiętajcie o troskach i spędźcie je z ukochanym człowiekiem.

Planety wypróbowują ciępielną WAGI. W sieciach, których chcecie schwytać ptaka szczęścia, bawiaj się. Upragniony cel się oddala. Zdaje się, że zbytnio chępcie się, chociaż nie jest to wam charakterystyczne. Najlepszy dzień — 21 stycznia, gdy układ ciał niebieskich pozwoli rozstrzygnąć wszelką famiglową. W domu układa się nerwowa atmosfera, zachęca to do szukania pociechy gdzie indziej.

SKORPION stanię na rozdrożu — proponowana praca kusi, ale i obecna całkowicie satysfakcjonuje. Astrolog uważa, że obecnie właśnie dla was są przeznaczone słowa: „Niech każdy będzie na swoim miejscu”. Nie pozwoli, by skuszonno was pięknymi obietnicami. Zrzędnieniem losu najpewniej spłodzić dawną miłość. Ogarnie was płomień byłej namiętności.

Dla STRZELCA próżnię minionej tygodnia wypełnia bliski sukces. Znajdzie się wolny czas i możliwości właściwego użycia sił. Jakiegokolwiek przemiany na najwyższych szczeblach będą wam pożyteczne, to załadaj zmiany zwyczajnego sposobu życia. Około 20 stycznia praca zełnie was z miłą osobą przeciwną płci.

Znad Wilni

Radio 73.34 / 103.8 FM

Radio „Znad Wilni” codziennie proponuje następujące pozycje programu:

- Serwis informacyjny: od 6.00 do 23.00 co godzinę.
- Radio-budzik: 6.05.
- Kalendarium historyczne: 7.15.
- Konkurs poranny: 7.30.
- Serwis BBC: 8.00, 19.00, 23.00.
- Horoskop: 8.15, 9.15.
- Gość radia „Znad Wilni”: 8.30 (poniedziałek, środa, piątek).
- Kursy walut: 9.30, 10.30, 11.30, 12.30.
- Przegląd prasy: 9.45.
- Godzina rosyjska: 10.00, 15.00.
- Koncert wieczorny: 11.05, 19.30.
- Serwis kulturalny: 11.30, 14.30.
- Kulerek radia „Znad Wilni”: 12.05.
- Sport: 13.30, 21.30.
- Program „Astrologia dla każdego”: 15.30 (wtorek i czwartek).
- Konkurs „3 x tak”: 17.05.
- Dziś i w telewizji: 17.30.
- Godzina litewska: 18.00.
- Dobranocna: 20.30 (sobota, niedziela — konkurs dla najmłodszych).
- Wiadomości dla dzieci: 20.30 (sobota).
- Konkurs wieczorny: 22.05.
- Muzyczna noc: 24.00.

Dział reklamy radia „Znad Wilni”: 2056 Vilnius, al. Laisvės 60, tel. 42-94-57.

PILNIE SPRZEDAJEMY

parterowy własny dom w Juodšilai. Ogólna powierzchnia 80 m². Są zabudowania gospodarcze, 16 a ziemi.

Vilnius, tel. 75-82-78, wieczorem 26-83-30.

(Zam. 6)

SPRZEDAJE SIĘ:

skórzane kurtki ze skrawków na naturalnym futrze (47-49 USD), kożuchy (45 USD), nieociplane kurtki skórzane (25-28 USD). Vilnius, Antakalnio 67, tel. 74-23-14, sklep „Biata”, w niedziele — nieczynny.

(Zam. 3)

MOGĘ DOGLĄDAĆ WASZE DZIECKO,

chodząc z nim na spacer, zając się wychowaniem i przyszkoleniem do szkoły. Jestem pedagogiem, mam 47 lat.

Zwracać się: Vilnius, tel. 77-96-38.

(Zam. 42)

USTAWIAMY LICZNIKI

do mierzenia zużycia wody. Vilnius, tel. 64-87-71.

(Zam. 47)

ROCZNICE TYGODNIA

* Przed 85 laty, 17 stycznia 1909 r. urodził się **Tadeusz Mikulski** (zm. 1958), historyk literatury, wybitny znawca polskiego oświecenia.

* 17 stycznia 1969 r. zmarła **Grażyna Baecwicz** (ur. 1913), wybitna polska skrzypaczka i kompozytorka.

* Przed 70 laty, 17 stycznia 1924 r. zmarł **Wincenty Rapacki** (ur. 1840), znany polski aktor, reżyser i historyk teatru.

* 17 stycznia 1945 r. **Warszawa** została wyzwolona spod okupacji hitlerowskiej.

* Przed 145 laty, 18 stycznia 1849 r. urodził się **Aleksander Świętochowski** (zm. 1938), publicysta, pisarz i działacz kulturalny, główny ideolog polskiego pozytywizmu.

* 18 stycznia 1689 r. urodził się **Charles Louis de Secondat Montesquieu** (Monteskiusz, zm. 1755), francuski myśliciel, historyk, prawnik i pisarz polityczny okresu oświecenia.

* Przed 100 laty, 19 stycznia 1894 r. urodził się **Juozas Matulaitis-Labukas** (zm. 1979), działacz kościoła katolickiego na Litwie, biskup.

* 19 stycznia 1809 r. urodził się **Edgar Allan Poe** (zm. 1849), amerykański poeta i nowelista, wybitny reprezentant romantyzmu.

* Przed 40 laty, 19 stycznia 1954 r. zmarł **Ludwik Solski** (ur. 1855), wybitny aktor polski, reżyser.

* 19 stycznia 1839 r. urodził się **Paul Cezanne** (zm. 1906), znakomity malarz francuski.

* Przed 210 laty, 19 stycznia 1784 r. zmarł **Franciszek Bohomolec** (ur. 1720), polski komediopisarz i publicysta, jezuita, założyciel i redaktor „Monitora”.

* 20 stycznia 1944 r. została przerwana blokada **Leninogradu**.

* Przed 145 laty, 20 stycznia 1849 r. urodził się **Jonas Jasmontas** (zm. 1906), litewski działacz społeczny. Działal w

Petersburgu, a następnie w Wilnie.

* 21 stycznia 1874 r. urodził się **Wincenty Witos** (zm. 1945), działacz polskiego ruchu ludowego, polityk, publicysta.

* Przed 70 laty, 21 stycznia 1924 r. zmarł **Włodzimierz Lenin** (ur. 1870).

* Przed 145 laty, 22 stycznia 1849 r. urodził się **August Strindberg** (zm. 1912), pisarz szwedzki.

* 22 stycznia 1909 r. urodził się **U Thant** (zm. 1974), polityk birmański, w latach 1962-1971 sekretarz generalny ONZ.

* Przed 50 laty, 23 stycznia 1944 r. zmarł **Edward Munch** (ur. 1863), norweski malarz i grafik, prekursor ekspresjonizmu.

* 23 stycznia 1889 r. zmarł **Ignacy Domeyko** (ur. 1802 r. na Nowogródzynie), polski mineralog i geolog, filomata, studiował w Wilnie, po upadku Powstania Listopadowego wyemigrował do Chile, gdzie położył ogromne zasługi dla rozwoju tego kraju.

SPRZEDAJE SIĘ
MAZ-5549 (wywrotka, 1982 r.),
cena 11.000 litów po remoncie kapitalnym albo wymienia się na samochód osobowy używany nie więcej niż 4 lata, albo dieslowy aparat spawalniczy ADD-400 Ł (rozliczenie w gotówce albo przelewem).
Zwracać się: Vilnius, tel. 47-02-47, 47-04-64.
(Zam. 48)

Z GRANITU W RÓŻNYCH ODCIENIACH, BIAŁEGO MARMURU WYKONUJĘ POMNIKI, OGRODZENIA, NAGROBKI, PRZYGOTOWUJĘ RÓŻNE MATERIAŁY WYKONCZENIOWE.
Adresy: Vilnius, Zietelos (dawna Kuršių) 6,
tel. 63-05-58 albo Algirdo 48, tel. 63-99-65.
(Zam. 18)

SKLEP JUBILERSKI
„PERLAS”
KUPUJE I SPRZEDAJE
wyroby jubilerskie, skupuje
złoto, platynę, ordery Lenina,
pallad, srebra techniczne. Roz-
liczamy się od razu.
Zwracać się: Vilnius, Nau-
garduko 30, tel. 26-15-56.
(Zam. 13)

KUPUJEMY
CZEKI
INWESTYCYJNE
w dowolnych ilościach.
Płacimy do 50 ct.
Vilnius, tel.: 47-02-62,
47-01-27.
(Zam. 35)

OKAZJA!
„PRZYJACIÓŁKA”, „PA-
NORAMA”, „KOBIETA I
ŻYCIE” oraz inne czasopisma
z Polski najtaniej do nabycia w
księgarni „Saturnas”, w hollu
samorządu rejonu wileńskiego
(Rinktinis 50), oraz w dziale re-
klamy „Kuriera Wileńskiego”,
pokój 1114.
DROGO SKUPUJEMY
złoto i platynę.
Vilnius, tel. 23-42-00.
(Zam. 2894)

ZAPRASZAMY!
Wypożyczalnia
kaset video
w języku polskim
zaprasza
do „LEKTORIUM”,
ul. Vilniaus 22 w dni pracy
od 15.00 do 19.00, w soboty
od 14.00 do 18.00.
(Zam. 44)

DROGO SKUPUJEMY
złoto i platynę.
Vilnius, tel. 23-42-00.
(Zam. 2894)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ
ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20
Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego,
Vilnius, tel. 22 70 17

Tanio
SPRZEDAJEMY
podfiołkowe detektory waluty.
Vilnius, tel. 41-78-66, 23-92-54.
(Zam. 2909)

Sprzedajemy
AKUMULATORY
6ST-60, 6ST-75, 6ST-90,
6ST-182.
Gwarancja 18 miesięcy.
Vilnius, tel.: 62-58-82,
61-88-47.
(Zam. 2905)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY
WALUTĘ
codziennie od godz. 9 do 20.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl.
Katedralnego, tel. 22-70-17.
(Zam. 2921)

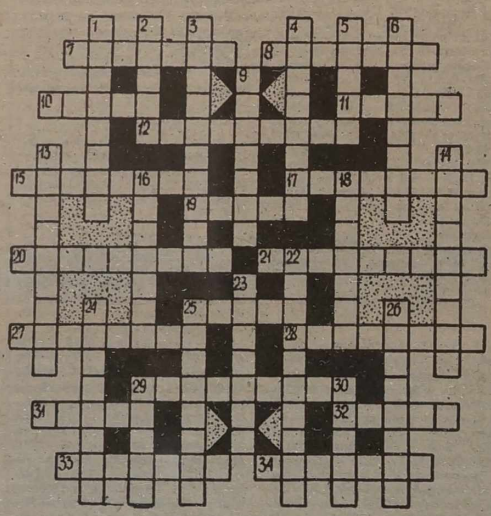
Po najwyższej cenie
STALE SKUPUJEMY
CZEKI INWESTYCYJNE.
Vilnius, Ligoninės 6, tel.
22-10-24. Pracujemy w godz.
9.30 — 13.00, 14.00 — 17.30
w dniach pracy.
(Zam. 2920)

DROGO SKUPUJEMY
czeki inwestycyjne.
W sprawie większej sumy
możemy prowadzić rozmowy.
Vilnius, tel. 66-23-52.
(Zam. 21)

Dyżurni wydania:
Jadwiga PODMOSTKO
Jan LEWICKI
Antonina MISZCZUK
Krystyna RUCZYŃSKA
Krystyna BOGDANOWICZ
Łoreta BORKOWSKA

Po dobrej cenie
w różnych ilościach
SKUPUJEMY
czeki inwestycyjne.
Vilnius, Vokietu 5, tel. 62-81-
30.
(Zam. 45)

SPRZEDAJE
tanio mieszkania 1, 2, 3-poko-
jowe w Visaginasie.
Tel. (8-266) 3-45-62.
(Zam. 50)



ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka

POZIOMO: 7 — opiekun, 8 — handlowy rachunek na towar, 10 — pismo wyszczególniające proces cywilny, 11 — lekki wóz o nadwoziu wiklinowym, 12 — samodzielność, niezależność, 15 — winda kotwiczna, 17 — pełni służbę przy oficerze, 19 — brat Metodęgo, 20 — miłośnik i zbieracz książek, 21 — baki, 25 — plectiona bułka pszenna, 27 — groza, przerażenie, 28 — wymiar mezozoicznej gady lądowej, 29 — członek jednego z zakonów, 31 — miasto w Abchazji, 33 — może być karna, 34 — czterech wykonawców.

PIONOWO: 1 — dawna i czarna broń palna, 2 — miano, 3 — miasto nad Jeziorem Bodeńskim, 4 — udożenie w biliardzie, 5 — znak nawigacyjny, 6 — drobny, odkruszony kawałek, 9 — trąbka sygnałowa, 13 — gra zbliżona do tenisa, 14 — odrzutka, 16 — cenna trawa pastwina, 18 — telefon wewnętrzny bloku, 22 — osiedlanie się ludzi na mało zaludnionych obszarach, 23 — jadalna ryba morska, 24 — hada pochodząca z wyrazów, 25 — anioł należący do najwyższej hierarchii anielskiej, 26 — żyłka jego zepsuje beczkę miodu, 29 — norma, reguła, 30 — starożytny grecki słacznik.

Rozwiązanie krzyżówki z 8 stycznia

POZIOMO: zyczliwość, koedukacja, bagażnik, lewatywa, rewolta, escudo, me-
lasa, karnisz, abonament, barkarola, stolarz, paraski, rydwan, osobnik, kartofel,
rykoszet, Żwirowisko, szalowanie.

PIONOWO: tyran, szaniec, komora, reglan, kantata, zjawia, Skoryna, adama-
szek, bernardyn, Sorbona, magneto, eskadra, szalupa, alfabet, raptura, Waksman,
polisa, skrzat, kanwa, rekin.

EKRANY

LIETUVA — „Przybysze” (Fran-
cja, komedia) o 12, 14, 16, 18, 20.

VILNIUS — „Fanfan — aromat
miłości” (Francja) o 11, 12, 50, 16, 30,
18, 20, 20, 20. „Commando” (USA) o
14, 40.

HELIOS — I sala — „Skarby
Amazonki” (USA) o 10, 50, 12, 40,
14, 30, 16, 20, 18, 10, 20. II sala —
„Honor i tryfalcia-2” (USA) o 10, 30,
12, 10, 14. „Czarodziej czarnej magii-
2” (USA) o 10, 50, 17, 40, 19, 30. Nocny
seans. „Policjanci z Arizony” (USA) o
21, 10.

PERGALÉ — „Urwis Dany”
(USA, komedia) o 12, 15, 40. „Książę z
Nowego Jorku” (USA, komedia) o
13, 50, 17, 30, 19, 30.

AUSRA — „Lambada” (USA —
Brazylia) o 10, 30, 12, 20, 14, 10, 17, 50,
19, 40. „Dzikie serce” (Meksyk) o 16.

KALENDARYUM

* **Sobota** (15.I) jest 15 dniem 1994
r. Do końca roku 350 dni.

* **Znak Zodiaku** — Koziorożec.
* **Imieniny:** Arnolda, Dąbrowski,
Gabriela, Pawła.

* **Wschód Słońca** — 8,34, zachód
— 16,23. Długość dnia 7 godz. 49 min.
Niedziela (16.I)

* **Imieniny:** Honoraty, Marcela,
Marcelo, Włodzimierza.

* **Wschód Słońca** — 8,33, zachód
— 16,24. Długość dnia 7 godz. 51 min.
Poniedziałek (17.I)

* **Imieniny:** Antoniego, Jana, Ju-
liana, Rościszawa.

* **Wschód Słońca** — 8,32, zachód
— 16,26. Długość dnia 7 godz. 54 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorolo-
giczna przewiduje na 15 stycznia zach-
murzenie, niewielkie opady deszczu,
wiatr południowo-zachodni, umiarko-
wany do silnego. Temperatura 1 — 3
stopnia Ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni
opady mroźnego śniegu. Temperatura w
nocy od -3 do +2 stopni, w dzień — od
-1 do +4 stopni.

KURIER
Wileński
Dziennik
społeczno-polityczny Sejmu
i Rządu Republiki Litewskiej.
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.
Nasz adres:
Laisvės pr. 60, 2044 Vilnius,
Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 20 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji — 322. Zam. 170
Drukuje Państwowe
Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora —
42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.
DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny —
42-78-54, etyki, rodniny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkol-
nictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81,
życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, społeczny oraz aktualności — 42-79-77,
handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88,
felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz
organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90,
45-03-95, sołectniczy — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwinc-
ki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60,
42-72-92, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ
Biuro ogłoszeń i reklamy —
pr. Laisvės 60,
11 piętro, pokój nr 1114.
Telefon — 42-69-63.
Czynne od 9.00 do 17.00
w dniach pracy.